

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Czwartek 1 lipca 1937 r.

Nr. 178

Dziś otwarcie Kongresu Maryańskiego w Wilnie

Pod sztandarem Maryi za przewodnictwem Namiestnika Chrystusowego do walki z bezbożnym komunizmem

„Bogu Rodzica Dziewica, Bogiem sławiona Marya...” Komuż nieznane są słowa tej najstarszej polskiej religijnej i wojennej pieśni dawnego rycerstwa. Słyszały ją pola bitew — Grunwaldu, Warny, Chocima i Wiednia przy wtórze furkotu proporców na rycerskich kopkach, poszumie skrzydeł husarskich i okrzyków bojowych.

Świadczy to zaś przede wszystkim i niezbitcie o kulcie i czci dla Najświętszej Dziewicy w Polskim Narodzie od czasów niemal pierw-

szej, iyniac Ją od owej chwili Najlepszą Opiekunką, Najdostojniejszą Patronką i Najmiłościwszą Królową Polskiej Korony. Za królem sowali najpierwsi Rzplitej dostoi, za nimi szlachta, mieszczczaninud. Cała Polska oddała się w opę świętej Bożej Rodzicielce po wzne czasy.

I ia tego po raz pierwszy w dzieji świata padły z ust nuncjusza ilicy Apostolskiej, Vidona, słowpochwycone przez zebrane stanyszyskie, słowa, które powta-

Bowiem jedna z Jej stolic, Jasna Góra, stała się bastionem ostatnim. walczącym z najeźdźcą, natchnęła do walki z nim kraj cały, ożywiła wątplięcego ducha i sprowadziła zwycięstwo. Stało się to zaś niewątpliwie za sprawą Matki Boskiej, która, jak głoszą legendy, własnym płaszczem osłaniała obrońców klasztoru jasnogórskiego przed kulami i atakami Szwedów.

Słuby więc Jana Kazimierza były pierwszym historycznym, świadomym czynem hołdu Narodu i Państwa Polskiego Najświętszej Pannie.

W roku 1717 miejscem wielkich, podniosłych uroczystości stała się Częstochowa. Na Jasnej Górze ukoronowany został obraz Matki Boskiej, cudami zdawien dawna słynący.

I to był znów widomy znak czci i miłości, jaką do swej Królowej żywił Naród Polski.

Mijały dni, miesiące, lata i wieki. Rzeczpospolita przeżywała chwile chwały i zwycięstw, i — momenty smutku, momenty klęsk. Lecz widoma była zawsze opieka Maryi Najświętszej, bowiem chwile chwały opromieniane były Jej orędownictwem, w momentach zaś smutków Ona stawała się ucieczką serc, które szukały mocy do przetrwania, a ufać Jej nie przestały.

Od wieków dwie ma stolice w Polsce Najświętsza Panna. Jedną w Częstochowie — na Jasnej Górze, drugą w Wilnie — w Ostrej Bramie.

Tu właśnie, w Wilnie przed 10 laty przeżywalimy taki akt czci i hołdu dla Królowej Korony Polskiej — koronację Jej Cudownego Obrazu w Ostrej Bramie, miejscu, do którego z korną prośbą dążą nie tylko katolicy, lecz nawet inowiercy.

Koronacja obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej była wyrazem dzieł czynienia za odzyskaną wolność i za wszelkie dowody opieki Bożej Matki nad Polską w dobie ponurych czasów niewoli.

Bo wiele można by znaleźć przykładów tej opieki, jak również wiele dowodów powszechnego kultu dla Maryi Dziewicy. Lecz poco szukać

rzeczy wielkich, wielkich w swym rozgłosie dowodów. Rozejrzyjmy się dokoła siebie. Przecież niemal każdy Polak — katolik ma nad swym łóżkiem właśnie wizerunek Matki Boskiej. Czyż to nie jest właściwie najoczywistszy, choć najcichszy w swej polkorze dowód powszechności miłowania Królowej Korony Polskiej przez Jej synów.

Dziś w Wilnie, w młodszej, choć niemniej sławnej stolicy Maryi w Polsce, zbiera się Kongres Maryański. Kongres, którego hasłem jest:

pod Jej uciekaliśmy się i uciekamy obronę.

Dziś, gdy komunizm chce zniszczyć wiarę ojców naszych, zasiał w życiu publicznym i rodzinnym hasła nienawiści, zabrać nam tak niedawno za wstawienictwem Królowej Pokoju odzyskaną wolność, opieka Jej jest dla nas niezbędna, bo wróg ma wielkie siły i przeróżne sposoby osiągnięcia swych celów.

Stanie dziś u tronu Maryi lud wierny. Staną władze i armia, zakonny, kapłani, biskupi.



Obraz M. B. Ostrobramskiej bez taty metalowej.



Obraz M. B. Ostrobramskiej w szacie metalowej

szych dni jego chrześcijaństwa, o kulcie i czci pradawnej, która się z duszą polską zrosła niepodzielnie i niezniszczalnie.

1 kwietnia 1656 roku składał swoje korne śluby w kościele OO. Bernardynów we Lwowie król Jan Kazimierz, oddając Rzeczpospolitą wieczystej opiece Maryi, Matki Bo-

żamyo dziś i zawsze powtarzać będziemy w Litanii Loretańskiej: „Królowo Korony Polskiej — módl się za nami”.

A yły te śluby nietylko przykłąder czci i miłości, którą Naród Polskiżywił do Królowej Niebios. Były atem dziękczynienia za wybawienie ze szwedzkiego „potopu”.

Program trzydniowych uroczystości

WCZORAJ PRZYBYŁY PIERWSZE PIELGRZYMKI. DZIŚ PRZYBĘDZIE DUCHOWIENSTWO I OKOŁO 30 TYS. OSÓB Z WILENSZCZYZNY

Od dłuższego czasu Wilno przygotowuje się do wspaniałych uroczystości maryańskich, które odbędą się w związku z metropolitalnym kongresem maryańskim. Kongres organizuje Wilno w celu uczczenia 10-tej rocznicy koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej i dla upamiętnienia 550-lecia wzniesienia pierwszej świątyni katolickiej, którą jest obecna Bazylika Metropolitalna, perła kościołów na północno-wschodnich ziemiach Polski.

W czasie trwania kongresu Wilno przybierze świąteczną szatę. Ka-

mienice będą udekorowane choągwaniami, kwiatami i zielenią, w oknach mieszkań katolickich zostaną urządzone ołtarzyki lub wystawione święte frazy. Wszystkie świątynie zabytki ulice otrzymają specjalną iluminację.

Kongres obudził w całej Polsce wielkie zainteresowanie. Z Wileńszczyzny, Nowogrodzkiego, Polesia i Białostockiego przybywają specjalne pociągi. Również mają przybyć liczne pielgrzymki z innych dzielnic kraju. Ogółem spodziewany jest przyjazd w dniu dzisiejszym przeszło 30 tys. osób. Jak obliczają organizatorzy kongresu, w uroczystościach kongresowych weźmie udział około 100 tys. wiernych.

Dziś w południe powraca z Poznania J. E. ks. arcybiskup metropo-

lita R. Jałbrzykowski. Również tym pociągiem przybędą ks. biskupi z innych diecezji, którzy zapowiedzieli już swój udział, a mianowicie: J.E. ks. Biskup Lisowski, Kubicki i Niemira.

Wczoraj wieczorem już przybyli do Wilna pierwsze partie pielgrzymów.

PROŚBA O BŁOGOSŁAWIENSTWO PAPIESKIE

W związku z kongresem maryańskim J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Wileński zwrócił się do Ojca św. z następującą prośbą:

OJCZE ŚWIĘTY!

Arcybiskup Wileński, pochylając się do stóp Waszej świątobliwości, najpokorniej przedstawia, co następuje:

Dla podniesienia i wzmocnienia ducha wiary i pobożności wśród wiernych, dla wykorzenia błędów, a kierowania błędnowierców do szybszego i liczniejszego powrotu do Kościoła katolickiego, dla uproszenia pokoju Chrystusowego i zgody wzajemnej między narodami chrześcijańskimi i błogosławieństwa Bożego dla ukochanej Ojczyzny naszej oraz dla wyjednania od Boga zdrowia dla Ojca Świętego, w dniach 1, 2 i 3 lipca b. r. w Wilnie z powodu dziesięciolecia koronacji Cudownego Obrazu Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej odbędzie się Kongres Maryański ku czci Matki Boskiej.

Dla uzyskania jak najobfitszych owoców tego naszego Kongresu Maryańskiego raczy świątobliwość Wasza udzielić miłościwie zgromadzonym w Imię Boże Biskupom i wiernym błogosławieństwa Apostolskiego.

O to ośmiela się najpokorniej i najusilniej prosić najpokorniejszy i oddany sługa i syn w Chrystusie.

Romuald Jałbrzykowski
Arcybiskup Metropolita Wileński

GDY ROZKOŁYSZA SIĘ DZWONY W CAŁEJ ARCHIDIECEZJI...

Dziś o godz. 6 wiecz. wszystkie dzwony w przeszło 350 kościołach archidiecezji wileńskiej obwieszczą początek Kongresu. Również nastąpi odsłonięcie Cudownego Obrazu w Ostrej Bramie i rozpocznie się tam nabożeństwo, podczas którego J.E. ks. arcybiskup metropolita R. Jałbrzykowski wygłosi wstępne kazanie. Następnie sprzed Ostrej Bramy wyruszy pochód, który ze sztandaru

(Dalszy ciąg na str. 5-ej).

125944

13816

125944

ś. p.
Jan Rusiecki
EMERYT POLSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH

Zmarł w Krościenku n. Dunajcem dnia 27 czerwca 1937 r., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, przeżywszy lat 74. Złotki zostaną przewiezion do Wilna i złożone na cmentarzu parafialnym na Rosście.

Ekspozycja zwłok z dworca kolejowego w Wilnie nastąpi w dniu 2 lipca 1937 roku o godz. 10-ej rano.

O czym zawiadamiają krewnych i przyjaciół pograżeni w głębokim smutku
CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIEĆ I WNUKI

Kraków wita w swych murach władcę zaprzyjaźnionej z naszym państwem, Rumunii

WARSZAWA 30.6. J. K. M. Król Karol opuścił dziś Warszawę, udając się do Krakowa, skąd odjedzie jutro wprost do Rumunii.

Po drodze dostojny gość zatrzymał się w Radomiu, gdzie go witano entuzjastycznie. Zwiedził tam państwowe zakłady uzbrojenia.

PRZYJAZD DO KRAKOWA
KRAKÓW 30.6. Na przyjęcie do stojących gości dworzec kolejowy w Krakowie był dziś nader pięknie i artystycznie przybrany girlandami z zieleni i kwieciami oraz flagami o barwach rumuńskich i polskich.

O godz. 17-ej przy dźwiękach hymnu państwowego Rumunii zjechała na dworzec pociąg królewski. Kompania honorowa sprezentowała broń, z wagonu wysiadł J.K.M. Karol w mundurze pułkownika W.P., P. Prezydent R. P., J.K.W. ks. Mi-

chał, marszałek Śmigły-Rydz i świta.

J.K.M. Króla Karola i Pana Prezydenta R. P. powitali wojewoda Gnoński i gen. Narbut - Łuczyński, poczyni J.K.M. po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej przeszedł przed jej frontem oraz przed frontem ustawionych delegacji garnizonu krakowskiego.

Przy wyjściu z dworca przy stoju dostojnych gości zgromadzeni w szpalerach dziesiątka w strojach krakowskich rzuciła kwiaty. Następnie J.K.Mosć oraz P. Prezydent R. P. z towarzyszącymi im dostojnikami, w asyście honorowej dwójki szwadronów ułanów udali się wśród euforycznych okrzyków zgromadzonych, mimo deszczu, wlotywiejszych tłumów pięknie przystrojonych ulicami do Barbakanu.

Nad bramami Barbakanu wejściową w mijającą widniały godła królestwa Rumunii, a po obu stronach bram ustawili się halakrdnicy w średnio-wiecznych strojach. Wewnątrz zebrała się Rada Miejska in corpore, cechy ze sztanarami, izby wolnych zawodów i szereg stowarzyszeń społecznych. Dostojnych gości chlebem i solą powitał prezydent m. Krakowa.

więź Srebrnych Dzwonów.

Tam J. K. Mosć złożył wspaniały wieniec z żywych kwiatów triumfem Marszałka Piłsudskiego.

Następnie J.K.Mosć Król Karol Pan Prezydent R. P. udali się do katedry. W imieniu władz kościelnych Król Rumunii i Pan Prezydent R. P. powitani zostali u wrót katedry przez J. E. Nuncjusza Apostolskiego monsignora Cortesi w asyście radcy nuncjatury monsignora Paci ni w szatach kościelnych, którzy towarzyszyli po tem dostojnym gościom przy zwiedzaniu katedry i grobowców królewskich.

Cały świat zna
DROSZKI **MIGRENO NERVOINI**
KOGUTEK
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BÓLE GŁOWY; ZEBÓW

Włoska próba ratowania komitetu nieinterwencji

LONDYN 30.6. „Evening Standard” donosi: rząd włoski zamierza wysunąć kompromisową propozycję, która zdaniem dziennika będzie może w stanie uratować w ostatniej chwili międzynarodowy system nieinterwencyjny w Hiszpanii. Jak

twierdzi pismo, rząd włoski nosi się z zamiarem zaproponowania W. Brytanii i Francji, aby wykonywały w dalszym ciągu kontrolę morską, jako mandatariusze komitetu, pod warunkiem jednak, że gen. Franco zostanie uznany na równi z rządem w Walencji.

PRZY OTYŁOŚCI stosuje się znana **SÓL MORSZYŃSKA** lub **WODĘ GORZKĄ MORSZYŃSKĄ**. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Zajęcie Valmaseda

Hiszpańskie wojska narodowe posuwają się ciągle naprzód

IŁOŚĆ ZDOBYTEGO MATERIAŁU WOJENNEGO
SALAMANKA 30.6. Ogłoszona została lista zdobytego ostatnio przez wojska powstańcze rządowego materiału wojennego. Lista ta obejmuje jedynie materiał zdobyty i dotychczas przeliczony na froncie biskajskim: 220 dział, 276 granatów, 671 karabinów maszynowych, 553 ręczne karabiny maszynowe, 38.000 karabinów piechoty, 8.900 karabinków kawalerskich, 120.000 bomb i granatów lotniczych, 47.000 granatów, 17 milionów naboju karabino-

wych, 25 czołgów rosyjskich, 123 samochody pancerne różnych typów. Liczba czołgów obejmuje tylko czołgi będące w dobrym stanie.

PRZYWRÓCENIE KOMUNIKACJI
PARYŻ 30.6. Havas donosi z Bilbao: ruch kolejowy na linii Miranda — Bilbao został podjęty dzięki olbrzymim wysiłkom saperów powstańczych, którzy odbudowali w ciągu tygodnia 7 mostów kolejowych, wysadzonych w powietrze przez cesarwonych. Jednocześnie przywrócono komunikację drutową.

ZAJĘCIE VALMASEDA
SALAMANKA 30.6. Komunikat Głównej Kwatery Pow. **We wtorek o godz. 12.30 zajęliśmy Valmaseda.** W chwili wkraczania do miasta kompania batalionu nieprzyjacielskiego „Avelladana” poddała się w całości. Kontynuując marsz w kierunku zachodnim wojska po-

Na palcach jednej ręki policzysz tych niewielu, którzy dbając o swoją urodę, nie znają mydła **TROPIKA**, higienicznego **Kremu i Pudru MIAFLOR.**

Mydło Tropika wyrabiane ze szlachetnych surowców podzwrotnikowych utrzymuje zdrową i czystą skórę a dzięki swemu niezrównanemu zapachowi odświeża.

Fabryka Perfum, Kosmetyków i Mydeł Toaletowych
HENRYK ZAK, POZNAŃ.

staję zajęły El Saguhai, Sar Miguel, Anoncía, Portelo, Antullano, Lanavera i Lagerbea. Na odcinku tym wzięliśmy do niewoli przeszło 500 jeńców. Na froncie armii południowej nasze znajdują się obecnie na wzgórzach, panujących nad rezerwuarami wody w Gudalmellato, które umożliwiają zaopatrywanie w wodę terenu wynoszącego przeszło 100 km. i nawadnianie pół w strefie Cordoby.

Roczne Kursy Wychowawczyń i Opiekunek Dzieci
MARJI PRZEWŁOCKIEJ
w Wilnie, ul. Mickiewicza 22—5.

Kursy powyższe mają na celu szkolenie wychowawczyń — pielegniarek dzieci. Oprócz wykładów teoretycznych słuchaczki odbywają praktykę w zakładach leczniczych oraz wychowawczo - opiekuńczych. Zapisy przyjmuje Sekretariat Kursów codziennie w godz. 4—6. (Osoby niezamożne mogą uzyskać zniżkę).

ZAJĘCIE CASTRO URDIALES
SALAMANKA 30.6. Radiostacja powstańcza komunikuje, że wojska gen. Franco posuwają się w kierunku Santander. Po Valmaseda zdobyto wieś la Pedro i Orchana.

PARYŻ 30.6. Korespondent Havasa donosi z frontu pod Santander, że dziś popołudniu wojska powstańcze zajęły miasto Castro Urdiales To nowe zwycięstwo powstańców zbliża ogromnie linię frontu do Santander. Castro Urdiales położone jest na 36-ym kilometrze drogi z Bilbao do Santander. Jeżeli warunki atmosferyczne nie pogorszą się, a powstańcy będą mogli posuwać się w tym tempie co dotychczas, to zdaniem korespondenta Havasa — Santander winno być zdobyte w ciągu dni 15.

Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich

Parlament francuski uchwalil pełnomocnictwa dla rządu Chautemps

PARYŻ 20.6. O godz. 4.30 nad ranem Izba uchwalila pełnomocnictwa dla rządu, odrzucając wszystkie poprawki większością 374 głosów przeciw 206. Chociaż w czasie przemówienia ministra skarbu Bonnet socjaliści i komuniści bardzo rzadko reagowali oklaskami, natomiast do gorących oklasków radykałów przylaczała się co chwila znaczna część prawej strony izby, większość nie uległa ani skurczeniu się na lewej stronie, ani żadnemu rozszerzeniu ku ławom centrowym i prawicowym. Od godz. 2 nad ranem po oświadczeniu komunistów, że głosować będą za rządem kierując się dążeniem do utrzymania w całej pełni frontu ludowego było jasne, że pełnomocnictwa zostaną uchwalone głosami normalnej większości rządowej.

Cała izba była pod ogromnym wrażeniem exposé min. Bonneta, obrazującego w bardzo szczerym i na wet brutalny sposób niesłychanie trudną sytuację finansową. W kołach większości rządowej, szczególnie wśród socjalistów i komunistów, gdzie obraz sytuacji finansowej budził poważny niepokój o los ewentualnych dalszych reform społecznych a nawet o los uchwalonych już w zasadzie takich spraw jak plan wielkich robót publicznych i emerytury dla starych robotników, sprawa pełnomocnictwa została przyjęta bez żadnego entuzjazmu, ale z przeświadczeniem, że innego wyjścia w tej chwili absolutnie nie ma.

PARYŻ 30.6. Senat uchwalil pełnomocnictwa finansowe dla rządu 167 głosami przeciwko 82.

Zatarg Sowiety — Japonia nie został dotąd załagodzony

TOKIO 30.6. Agencja Domei donosi: Naprężona sytuacja polityczna na rzece Amurze, która zaagrażała niebezpiecznymi następstwami na skutek zajęcia przez wojska sowieckie dwóch wysp amurskich Senufa i Bolszoi, została załagodzona, ponieważ rząd sowiecki zapewnił, iż oddziały wojskowe będą wycofane z wysp.

29 b. m. odbyła się konferencja ambasadora z Litwinowem, który oświadczył, że rząd sowiecki wycofuje wojska z wysp oraz wydaje rozkaz, odwołujący skoncentrowane oddziały wojskowe w pobliżu tych wysp. Litwinow wyraził przekonanie, że rząd japoński poczyni również analogiczne kroki dla odprężenia sytuacji.

Rzecznik japońskiego ministerstwa spraw zagr. oświadczył, że rząd japoński pójdzie na rękę rządowi sowieckiemu w kierunku wskazanym przez Litwinowa.

TOKIO 30.6. Agencja Domei komunikuje do ostatnich incydentów w Amurze, japońskie MSZ za pośrednictwem swego przedstawiciela stwierdziło, że wbrew obietnicom Litwinowa, Sowiety dopuściły się nowym napadom: trzy kanonierki sowieckie wtargnęły na wody terytorialne mandżurskie i ostrzelały kanonierki japońskie i mandżurskie. W odpowiedzi artyleria japońska i mandżurska otworzyły ogień zatapiając jedną z kanonierek sowieckich i poważnie uszkadzając drugą.

Co powie Ribbentrop w Londynie

BERLIN 30.6. Z wynurzeń miarodajnych czynników niemieckich wynika, iż urzędowe stanowisko, które zajmie na przyszłym posiedzeniu piątkowym nieinterwencji ambasador v. Ribbentrop będzie następujące: 1) Kategorie odrzucenie propozycji kontroli wybrzeża hiszpańskiego wysuniętej przez W. Bry-

tanię, 2) uznanie tylko takiej propozycji, która w przekonaniu rządu Rzeszy dawać będzie gwarancje zupełnej obiektywności, 3) odmowa brania udziału w dalszych dyskusjach, które dotyczyłyby n. p. kwestii ochodników przed załatwieniem zasadniczym sprawy kontroli wybrzeży i granic hiszpańskich.

NA WAWELU

Z Barbakanu orszak królewski i świta Pana Prezydenta ruszyły na Wawel, wśród szpalerów węgla i wielotysięcznych tłumów publiczności, która ustawiła się na trasie, wznosząc okrzyki powitalne na cześć Monarchy zaprzyjaźnionej z państwem i Pana Prezydenta R. P.

O godz. 17.20 orszak królewski zbliża się do Wawelu. Wojsko reprezentuje broń, rozlegają się dźwięki hymnu narodowego rumuńskiego.

J.K.Mosć Król Karol przyniósł raport od dowódcy kompanii następnie kieruje się do krypty pod

AMBASADY
KRAKÓW 30.6. W następstwie deklaracji wymienionych w Warszawie pomiędzy Panem Prezydentem R. P. a Jego Król. Mością Królem Rumunii w ich mowach z dn. 26 czerwca dwaj ministrowie spraw zagranicznych p. Antonescu i p. Beck podpisali dn. 30 czerwca na Zamku Królewskim na Wawelu protokół dotyczący podniesienia w najkrótszym czasie poselstw polskiego w Rumunii i rumuńskiego w Polsce do godności ambasad.

Nowy naczelnik wydz. społ.-politycznego w ministerstwie spraw wewn.

WARSZAWA 30.6. Minister spraw wewnętrznych mianował naczelnikiem wydziału społeczno-politycznego w ministerstwie Mi-

czysława Skalskiego, ostatnio szefem wydziału ogólnego dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego, delegowanego do ministerstwa skarbu.

„Urlop” krótora lwowskiego

WARSZAWA 30.6. Pat. sk nas informują, minister WR i Of. prof. Świętosławski udzielił urlopu Jerzemu Gadomskiemu, kuratorowi

okręgu szkolnego lwowskiego. P. Gadomski po urlopie nie powróci do dotychczasowego stanowiska.

Złodziej - recydywista sowiecimm profesorem

MOSKWA 30.6. „Prawda” donosi, że połowa „wrogów ludu” wykrytych w zamaskoworeckim rejonowym Komitecie partyjnym przypada na Instytut Gospodarstwa Narodowego im. Plechanowa. Między innymi zde-

maskowano jako „wroga ludu” dyrektora instytutu Lapisa i profesora Czeszelina. Profesor instytutu Czeszelin okazał się wedle „Prawdy” „złodziejem - recydywistą”.

Zaostrzenie zatargu w przemyśle hotelarskim we Francji

PARYŻ 30.6. W czwartek ta się rozstrzygnąć definitywnie sprawa zapowiadzanego na sobotę demonstracyjnego zamknięcia hoteli restauracji i kawiarni. W ciągu dnia dzisiejszego zatarg uległ dalszemu zaostrzeniu ponieważ syndykat pracowniczy hotelarsko - restauracyj-

nym zapowiedziały, że w razie dościa do skutku jednodniowego lokautu demonstracyjnego, ogłoszonego przez pracodawców, syndykat pracowników ze swej strony ogłosi od poniedziałku strajk we wszystkich tych zakładach, które w lokaucie wezmą udział.

Likwidacja strajków w USA

NOWY JORK 30.6. Stopniowy powrót do pracy w stalowniach 7 stanów, objętych strajkiem 10.000 robotników, uważany jest na ogół za największe niepowodzenie komitetu organizacji przemysłowej W Johnstown powróciło do pracy tysiące robotników. W Youngstown na kłady, „Sheet and tube co.” unkcjonują normalnie. W Warren przysta-

piła do pracy połowa robotników. W Cambria pomimo wysadzenia w powietrze wodociągów, praca w Bethlehem steel została podjęta. John Lewis, przebywający obecnie w Waszyngtonie zachowuje milczenie. „Inland steel co.” ogłasza, że 22 tysiące robotników podejmuje pracę w dniu dzisiejszym.

Kronika telegraficzna

— Pewne koła na Litwie czynią starania, by żona rozstrzelanego w ZRR gen. Putny mogła przybyć na Litwę. Ojciec Putny pozostał na Litwie majątek, który przypada obecnie dzieciom jego i żonie.

— Organizacja syonistów amerykańskich powołała specjalną delegację, która pod przewodnictwem rabina Wise uda się do Londynu, aby przedstawić poglądy syonistów amerykańskich przedstawiających się podziałowi Palestyny.

— W Palestynie w Tulkarem doszło do starcia pomiędzy grupą Arabów a oddziałem policji. W czasie strzelaniny zabici zostali: jeden Arab i jeden policjant.

— Zgodnie z istniejącym porozumieniem między Polską i Estonią, przyjechało na praktykę do Polski 18 studentów estońskich. Poza tym przyjeżdża do obozu młodzieży szkolnej w Polsce 25 uczniów i uczencic z 4 nauczycielami.

— Wolsztyniejska rada powiatowa powzięła uchwałę przemianowania miejscowości Podgradowice, w której zamieszkiwał wielki patriota polski, Michał Drzymała na „Drzymałowo”.

DOMINIUM MARIS

Cudzoziemcy w Hiszpanii

W poniedziałek wieczorem przed Komendą Miasta objęła wartę polską marynarka wojenna.

W ten sposób został w Warszawie rozpoczęty „Tydzień Morza”.

Sprawa wybrzeża, władania morzem i oparcia o nie naszej polski posiada dla Polski znaczenie wieczne, które, od chwili, kiedy pierwsi Piastowie stanęli mocną nogą nad Bałtykiem, weszło w skład najistotniejszych zagadnień naszego bytu narodowego.

Ta wielka w dziejach naszych sprawa, nigdy jednak nie była załatwiona ostatecznie i należycie. Mimo posiadania długiej linii wybrzeża dawne państwo polskie nie miało charakteru państwa morskiego, dalekie było od szerokiej polityki morskiej, a naród polski nie był narodem marynarskim.

Mysł pierwszych Piastów została w ciągu lat zagubiona. Nasi królowie męzowie stanu gdzieindziej kierowali energię zdobywcą i ekspansję narodu, chętnie szukając dla niej miejsca w pustyniach wschodnio-europejskich, niż na falach Bałtyku.

Dla tego też polski handel morski znajdował się w obcych rękach, a nacisk do króla dominium maris nie posiadało należytej osłony w postaci silnej i silnej floty wojennej.

W wyjątkowych wypadkach zaledwie zdobywała się Rzeczpospolita na rozmowanie tej floty. Widzimy ją za regnanta Augusta podczas wojny inżynierskiej, później za czasów Zygmunta III i Władysława IV-go. Odnosi ona nawet świetne zwycięstwo nad eskadrą szwedzką, zmuszając ją do odrotu.

Wszystko to dorywcze, podyktowane nieodpartym nakazem chwili i kończące się kiedyś nakazem ten przestał działać.

Po upadku dawnej Rzeczpospolitej, w celu odzyskania morza nie odgrywał już żadnego znaczenia w planach wysiłkach niepodległościowych. Utraciła to Niemcom germanizowanie naszego wybrzeża i zacieranie wszelkich wspomnień naszego dominium maris.

Dopiero przed laty pięćdziesięciu przystąpiła do podjęcia się wówczas ruch narodowy polski, wprowadzając ją do planów swojej polityki, kierując ją do odbudowania państwa polskiego.

Wielka wojna i polityka polska przetrwała w oparciu o państwa przeniemieckie nadaje postulatowi do wypu do morza — treść realną, uczynioną w traktacie pokojowym wyznaniem nam części wybrzeża bałtyckiego oraz ufornowaniem Wolności Miasta Gdańska.

Obecnie stoi ponownie przed nami konieczność częściowego chociażby powrotu strata i nadania naszemu państwu tych cech charakteru, które kiedyś nadać sobie nie zdołało, a których w dużym stopniu przyczynił się do jego upadku.

Musimy pamiętać, że w smutnych okolicznościach świata, choć w większym jeszcze stopniu niż kiedyś, ma silną i mocną pozycję nad Bałtykiem, rozstrzygającą dla całości naszego położenia w Europie. Jeśli nie potrafimy jej zdobyć, wszelkie nasze przedsięwzięcia o mocarstwowym charakterze będą dziecinnyim paplaniem, nie będącym nic wspólnego z rzeczywistością i realnymi wymaganiami życia. Nie możemy więc zapomnieć, że nasza polityka bałtycka może się poszczycić dodatnimi wynikami. Sprawa Gdańska, która jest bardzo ważnym tronem, nie przedstawia się pomyślnie i budzi w nas poważny niepokój.

Normalnie rzecz biorąc, nasza polityka w wolnym mieście nie ulegała by zmianom, ale realny stan stolicy w jego życiu wewnętrznym jest bardzo daleki od tego jaki byśmy chcieli widzieć.

Chyba utrzymać stan posiadania nad morzem i rozszerzyć go, potrzebujemy mocnej i konsekwentnej polityki bałtyckiej, o którą wołamy oddawna.

Właśnie dlatego potrzeba ponadto większego wy-

Wśród licznych odmów opinii publicznej w Polsce, nawet w zasadzie daleko stojących od komunizmu masonerii i t. d., utarł się charakterystyczny frazes, dotyczący Hiszpanii, który brzmi jak następuje: „W Hiszpanii już nie walczą Hiszpanie. Toczy się tam wojna międzynarodowa, wojna Włochów i Niemców z Rosjanami i Francuzami, której się Hiszpanie tylko przyglądają, albo w której — ewentualnie — odgrywają rolę ofiar, rozstrzeliwanych, rujnowanych materialnie i t. d.”

Sugestia tego frazesu — w Polsce i w wielu innych krajach — jest tak silna, że i ja również, jadąc do Hiszpanii, byłem przekonany, iż frazes ten jest mniej lub więcej prawdziwy. Dopiero naocznie zapoznanie się z sytuacją na miejscu przekonało mnie, iż tak nie jest.

Cudzoziemców jest w Hiszpanii wielu. To prawda. Ale są oni dalecy od odgrywania w wojnie roli głównej. Mówię, oczywiście, o Hiszpanii narodowej. W Hiszpanii „czerwonej” nie byłem, powstrzymuję się więc z pewnością od poruszania sprawy roli żołnierzy - cudzoziemców — po stronie przeciwnej, co mógłbym uczynić tylko na zasadzie informacji z drugiej ręki. Rola „brygad międzynarodowych”, złożonych z komunistów - cudzoziemców (m. in. słynnej już w Polsce, polskiej legii im. Jarosława Dąbrowskiego w Madrycie, zwerbowanej w ośrodkach emigracji polskiej we Francji) jest ogólnie znana. Wiem również, że lotnicy „czerwoni”, dostający się czasem w ręce wojsk narodowych, są z reguły Rosjanami.

O tym, że jest w wojskach „czerwonych” Hiszpanii mnóstwo cudzoziemskich (sowieckich, francuskich, czeskich, emigracyjno - niemieckich i t. d.) oficerów, specjalistów od broni technicznych i t. d. a także cudzoziemskich ochotników (czytałem w prasie żydowskiej w Polsce dwa nekrologi ochotników - Żydów, którzy polegli w Hiszpanii: jednego z Warszawy i jednego z Łodzi) — trudno wątpić. Mimo to jednak, nie czuję się kompetentny do odpowiedzenia na pytanie, czy wysiłek odgrywa w akcji wojennej po stronie „czerwonych” rolę główną: „czerwonych” Hiszpanów, czy cudzoziemców.

Mogę tylko nawiasowo powiedzieć, że bez względu na to, jaki żołnierz — hiszpański, czy cudzoziemski — głównie się pod sztandarami czerwonymi krwawi, oraz czyja głównie energia i zapał zapewniają funkcjonowanie mechanizmu wojennego i aparatu państwowego „czerwonych” Hiszpanii — obóz „czerwony” jest sam w sobie, ze względu na ideę, której służy przez jawem sił międzynarodowych, a więc Hiszpanii obcych. Rola polityczna i wojskowa w „czerwonej” Hiszpanii różnych osobistości sowieckich w rodzaju amb. Rosenberga, konsula Owsiejnki, generałów Gorewa (Helphanda) i Klebera i t. d. nadaje faktowi temu znaczenie tym większe.

To też wojna w Hiszpanii jest w tym sensie wojną międzynarodową, że prowadzi ją Hiszpania z międzynarodową, — z kosmopolitycznym spiskiem, za którym się kryje rząd moskiewski. Instynkt ludu hiszpańskiego dał dosadny wyraz temu o co w tej wojnie chodzi, przez sformułowanie hasła: „Viva Espana”, „czerwoni” (rzecz niewiarządliwa), używają — mo że nie zawsze, ale w każdym razie często — hasła „Viva Rusia”.

Tu druga uwaga nawiasowa. Naogółnie przystoi stronom walczącym korzystać z pomocy cudzoziemskiej w wojnach domowych. Ale wojna hiszpańska nie jest wojną domową w ścisłym tego słowa znaczeniu: wojna dwóch kierunków czy obozów w łonie jednego narodu. Jest to wojna Hiszpanii ze spiskiem międzynarodowym, wojna z obcym — duchowym, a po części i fizycznym — najazdem, oraz z obcą, otrzymującą instrukcje z zagranicy, konspiracją. Jest to dla Hiszpanii istna wojna o niepodległość.

Jak świat światem, każdy naród, prowadzący wojnę z wrogiem zew-

szpanii, celem stworzenia silnej floty wojennej oraz znacznego rozszerzenia floty handlowej.

Sporo się już w tym zakresie zrobiło, nie mniej jednak, w porównaniu do potrzeb, jest tego za mało i nasze dominium maris domaga się nowej twórczej pracy.

netrznym miał zawsze moralne prawo szukać sobie zagranicą sprzymierzeńców, szukać ich tam gdzie ich może znaleźć — i z ich pomocy i współdziałania korzystać. To też nie byłoby w tym nic niewłaściwego, gdyby Hiszpania sprowadziła sobie pomoc niemiecką i włoską nawet w rozmiarach, znacznie przewyższających siły wojskowe hiszpańskie, tak jak nie było w tym nic niewłaściwego, że Belgia w r. 1914 sprowadziła w swoje granice wojska francuskie i angielskie, o wiele potężniejsze od wojsk belgijskich.

Ale rzecz w tym, że właśnie ta pomoc włoska i niemiecka nie jest bynajmniej w Hiszpanii tak duża, jak to sobie w Polsce wyobrażamy. Zagadnieniu rozmiarów pomocy cudzoziemskiej starałem się w czasie pobytu w Hiszpanii przyrzeć możliwie uważnie. Wprawdzie cudzoziemiec w czasie krótkiego pobytu w kraju, prowadzącym wojnę, wielu rzeczy nie widzi i wielu rzeczy wcale się nie dowiada. Ale mimo to, zjawiska tej wagi, co rozmiary pomocy cudzoziemskiej, w całości ukryć się nie da; w liniach ogólniejszych jest on nawet dla obcego obserwatora zupełnie dobrze widoczne. Z zupełnym poczuciem odpowiedzialności za to, co piszę, stwierdzę mogę, że główny ciężar wysiłku w wojnie domowej spoczywa po stronie narodowej na narodzie hiszpańskim i na wojsku hiszpańskim.

Wodzami armii narodowej są Hiszpanie. Niema po stronie narodowej żadnego odpowiednika sowieckich generałów Gorewa i Klebera, czynnych

na stronie czerwonej. Zarówno rząd hiszpański, jak armia hiszpańska, choć być może (co trudno stwierdzić) korzystają z współpracy obcych doradców, a nawet ulegają rozmaitym obcym naciskom, spoczywają w ręku hiszpańskim. (Czy my w r. 1920 też nie korzystaliśmy z pomocy obcych doradców i nie ulegaliśmy różnym obcym interwencjom i naciskom?).

Żać jeśli idzie o armię walczącą — to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że składa się ona niemal wyłącznie z Hiszpanów. Dużo cudzoziemców obsługuje nowoczesny, świeżo sprowadzony z zagranicy sprzęt wojenny, do którego brak jest w Hiszpanii odpowiedniej obsługi (aczkolwiek podobno np. najbardziej lotnicy w armii narodowej, to nie cudzoziemcy, lecz Hiszpanie). Są zdaje się cudzoziemskie (włoskie) wspaniałe uzbrojenie i wyćwiczone oddziały uderzeniowe, odgrywające tę rolę, co pod koniec wojny światowej bataliony szturmowe. Ale jest to wszystko kropla w morzu żołnierza hiszpańskiego, który przede wszystkim krwawi się w okopach i którego ataki, — owe masowe ataki szarej piechoty, — jak w każdej wojnie, tak i w tej, decydują o wyniku każdej operacji.

To się widzi! Czy maszerujące kolunmy w strefie przyfrontowej, czy odwody, przyczajone tuż przy linii bojowej, czy transporty, które się widać na kolejach, czy ranni, których się spotyka na ulicach miast, albo ogląda w szpitalach — to są wszystko Hiszpanie, Hiszpanie, Hiszpanie. Na oko, obecność cudzoziemców w narodowej Hiszpanii nie więcej rzuca się w oczy, niż np. obecność Francuzów i Amerykanów w Polsce w r. 1920 (wszak na cmentarzu obrońców Lwowa leży kilku amerykańskich lotników, którzy walczyli w oddzielnej, amerykańskiej eskadrze!).

Jest to, oczywiście, wrażenie tylko na oko — analogia jest pod wielu względami niezupełną — ale już samo to wrażenie coś znaczy.

Jędrzej Giertych.

KATOLIZABIJA
POWADY
ROBACTWO
Wydawnictwo Wiedza i Sztuka
Wydanie 2014

Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla

Zamknięcie obrad plenarnych Kongresu

Czwarty dzień obrad Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu rozpoczął się nabożeństwem żałobnym, odprawionym przez J.E. ks. biskupa Wilhelma Cobbeny z Finlandii za męczenników sprawy Chrystusa Króla po wojnie światowej. Na nabożeństwie byli obecni księża biskupi polscy i zagraniczni.

O godz. 9-jej otwarto 4 sesję plenarną Kongresu. Przemówienie powitał wygłosił pierwszy ks. biskup Józef Czerski ze Słowacji, podkreślając serdeczne węzły między Polakami i Słowakami. W imieniu katolików szwedzkich witał Kongres baron Gustaw Armfelt.

W tym momencie przybył na salę J.E. ks. kardynał Teodor Innitzer, arcybiskup wiedeński, witany entuzjastycznie przez zebranych. W przemówieniu swym ks. kardynał Innitzer powitał Kongres w imieniu katolików austriackich, w niezmiernie serdecznych słowach podkreślając szczególnie życzliwy stosunek Austrii do Polski, po czym poświęcił kilka uwag sprawie bezbożniczej. Nigdy może, jak dzisiaj, świat nie przeżywał takiego wrogiego napięcia walki przeciw Bogu. Zmobilizowano do niej wszystko, potęgę całego mocarstwa, obfitość pieniędzy, usługi pseudowiedzy. Stworzono cały arsenał niegodziwych środków, kłamstw, oszczerstw, nienawiści. Wszystko to zmierza do jednego celu: do podważenia wiary w Kościół, myśli o Bogu. W tej walce o Boga nie możemy pozostać obojętnymi widzami. Jeśli na szafkach tej wiary dzielnie wytrwamy, to spełnimy nasz święty obowiązek wobec Boga i oddamy najlepszą przysługę narodowi i całej ludzkości.

Po tym przemówieniu o. Bivert de Soudée wygłosił odczyt n. t. „Moral-

ne odnowienie życia chrześcijańskiego”.

Następny wykład miał prof. Oskar Halecki w językach polskim i francuskim n. t. „Duchowa odbudowa życia katolickiego”. Bezbożnicy — zaczął prelegent we wywody — bardzo często operują hasłami i ideami, które nie są ich własnością, skradzione bowiem zostały ze skarbca nauki Chrystusowej. Bezbożnicy świadomie jednak ich nadużywają nie dla tego, by ludzkość uszczęśliwić, lecz by z nauką tą walczyć. Hasła bezbożnicze operują w trzech dziedzinach: ustroju, kultury i polityki. W dziedzinie ustrojowej przejęli bezbożnicy hasła rewolucji francuskiej i zonglują nimi bardzo zręcznie w swej szerokiej propagandzie. Pierwsze z tych hasła to — wolność. Jeśli zaś o wolności mowa, to w całym blasku roznowiąc się ona może tylko w Królestwie Chrystusowym, gdyż w jego granice wstępujemy z wolnej i nieprzymuszonej woli. Drugie hasło — to równość. A gdzie istnieje większa równość, jeśli nie w Królestwie Chrystusowym, gdzie ludzie bez względu na pochodzenie klękają zgodnie przed tym samym konfesjonalem, czy ołtarzem?

Trzecie hasło — braterstwo. Czy można mówić o braterstwie tam, gdzie panuje gwałt i nienawiść? Pełnię braterstwa zapewnia tylko Królestwo Chrystusowe. Kościół jednak nigdy nie uważał za wskazane łączyć się z jakimś jednym kierunkiem politycznym, widząc istotę swej misji w tym, by być „wszystkim dla wszystkich”. I przez to właśnie oddał w dziedzinie politycznej ogromne usługi całej ludzkości, gdyż do jej zmiennych tendencji politycznych wnosił jedynie, najwyższe polityczne hasło: Królestwa Chrystusowego, hasło pokoju w narodach i pokoju między narodami.

Po południu ostatni wykład wygłosił J. E. biskup Rożman z Lublany n. t. „Religijne odnowienie chrześcijaństwa”. Dostojny prelegent wskazał, że środkiem zasadniczym tego odnowienia musi być wiara mocna i żywa. Na jej fundamencie ma się oprzeć nasze wewnętrzne uświęcenie, a jej

PRACA, PRASA I SPOKÓJ...

Prawdopodobnie w związku z ostatnimi przejściami „Czasu” — zastanawia się „Kurier Polski” nad zagadnieniem: „praca, prasy i spokoju wewnętrznego”.

„Kurier Polski” jest organem reprezentującym z „Czajem” — oba służą prawie tym samym sprawom i celom. Tak się zdarzyło, że dziesiąt „Kurier Polski” wypowiada uwagi, których dawniej tam nie spotykaliśmy:

— „Odnosimy wrażenie, że znakiem większość rzeczy bałamutnych, jędrzących, destrukcyjnych, jakie tu i ówdzie spotyka się w prasie, ma swe źródła właśnie w braku poczucia odpowiedzialności. Mechanicznym przymusem nie przysporzy się go. Ponadto o ile na bliższą metę przysługuje życie ułatwić, o tyle utrudnia je na dalszą. Urzędówkami nie da się formować życia. A mała jest pociecha, że prasa nie szkodzi, skoro jednocześnie nic nie tworzy.”

Nadmieniamy rygorystyczność wobec słowa pisanego — ma jeszcze tę wysoce ujemną stronę, że zaciera obraz stanu nastrojów i prądów, nurtujących w opinii. W kraju, gdzie nie ma niezależnej prasy, rząd działa zawsze po ciemku. Czasem roznosi ją mi się dopiero wtedy, gdy już się pali.”

Nie jesteśmy rzecznikami takich ogólnych ostrzeżeń. A do sygnalizacji lokalnych władz administracyjnych też nie mamy zbytecznego zaufania.

— Oczywiście — uwagi te są słuszne. Szkoda tylko, że w „Kurjerze Polskim” o tym nie pamiętano w innych okolicznościach i przy innej sposobności... Ale lepiej późno, niż nigdy!

konsekwencją winny być czyny katolickie. Jako środki utrwalenia wiary ks. Biskup Rożman wskazał: rekolekcje, udział w Akcji Katolickiej, modlitwę, niesienie pomocy bliźnim i chrześcijańska pokora.

Po ostatnim referacie zabrał głos J. E. ks. Biskup Scheiwiler z St. Galen, dziękując kardynałowi prymasowi Hlondowi za urządzenie tego Kongresu, który stał się tak wspaniałą manifestacją bojowej czujności obrońców i szermierzy Królestwa Chrystusowego, księżom kardynałom Kałouskiemu, Verdier i Innitznerowi za dodanie obradom splendoru przez swą obecność, wreszcie miastu Poznaniu i owoi za tak wzruszającą gościnność. Tym sercem, któregośmy tu poznali przejęci, duchem żywej wiary oświadczamy, powrócimy do swych krajów — mówili — szczęśliwi, że przeżyliśmy tak piękne chwile. Powrócimy z wizerunkiem tej misji dziejowej, którą gospodarz tego Kongresu, Polska, spełnia od wieków, a którą tak podkreślił i utrwalił Ojciec św. Pius XI trwając wraz z nią na zagrożonym posterunku przedmurza chrześcijańskiej cywilizacji w pamiętym r. 1920. Trzeba nam za tym szczytnym wzorem pokazać gotowość czynu, trzeba nam wnieść w nasze życie i wszystkie jego przejawy — Chrystusa!

Z kolei zabrał głos Kardynał Legat dziękując kardynałom, biskupom, delegatowi rządu i wszystkim uczestnikom za wzięcie udziału w Kongresie i przyczynienie się do jego tak imponującego i budującego przebiegu i blasku. Kongres ten niewątpliwie spełnił swe zadanie. Oby owoce jego obrad rozeszły się jak najszerszej po świecie i stały się zadaniem nowej fazy skutecznej walki z bezbożnictwem. Kończąc swe przemówienie, Kardynał Legat podziękował za trudy Komitetowi Organizacyjnemu oraz Prezydium Kongresu w osobie marszałka prof. Dembińskiego.

Przemówienie marszałka zamknęło obrady Kongresu W części koncertowej, która się po tym odbyła, pieśni „Bogurodzica” oraz inne utwory wykonał chór mieszany pod batutą prof. F. Nowowiejskiego. (KAP).

Rozwiązanie sprawy żydowskiej 4 kardynałów, 5 arcybiskupów i 23 biskupów

Nie tylko w krajach Europy wschodniej istnieje sprawa żydowska. Na zachodzie, gdzie Żydów jest o wiele mniej, gdzie są oni w znacznym stopniu, pozornie przynajmniej, zasymilowani, także wysuwa się na pozorek dzienny zagadnienie żydowskie. Żydzi są bowiem międzynarodowym czynnikiem politycznym i mają silną pozycję w dziedzinie finansowej i gospodarczej.

Do bogatej literatury żydowskiej, istniejącej w państwach zachodnich, przybyła nowa książka, na którą warto zwrócić uwagę, a mianowicie „Israel, son passé son avenir” („Izrael, jego przeszłość, jego przyszłość”), napisana przez byłego profesora uniwersytetu katolickiego w Niemège w Holandii, p. De Vries de Heckelingen (wyd. księgarni Perrin w Paryżu).

Rzecz jest solidna i poważna. Zawiera oprócz zwężonego poglądu na dzieje ludu żydowskiego, na duszę żydowską i na przyczyny przeciwności, jakie istniały zawsze i istnieją dzisiaj między Żydami i narodami, wśród których Życi mieszka, również jasno sformułowane wskazania co do tego, jak rozwiązać kwestię żydowską.

Na tę ostatnią część pragniemy zwrócić uwagę; pozostałe rozdziały są niejako wstępem, zawierają przesłanki do wniosków ostatecznych, zresztą nie przysługują czytelnikowi pośkiemu rzeczy nowych.

Autor jest przeciwnikiem asymilacji, zresztą stwierdza, że nigdzie dotychczas nie dało się jej przeprowadzić; cisiejszy zaś okres nacjonalizmu wcale jej nie sprzyja. Sądzi natomiast, że jedyną drogą prowadzącą do rozwiązania sprawy żydowskiej w Europie, drogą odpowiadającą zarówno interesom żydowskim, jak pragnieniom narców europejskich, jest emigracja Żydów, całkowite ich usunięcie z naszego kontynentu.

Prof. D. Vries de Heckelingen jest tego zdania, że należy skupić ludność żydowską w Palestynie i utworzyć tam niezależne państwo żydowskie. Kto taką stawia tezę, musi oczywiście dowiedzieć, że jest rzeczą możliwą utworzenie z Palestyny niezależnego państwa i że może się tam pomieścić dostateczna ilość Żydów. Na obydwie te pytania odpowiada nam autor twierdząco, przedstawiając przedtem obecną stan osadnictwa żydowskiego w Palestynie i możliwości rolnicze i przemysłowe tego kraju.

Nie możemy powtarzać jego wywodów w całości, musimy się ograniczyć do rzeczy najważniejszych, do streszczenia jego tez zasadniczych.

Palestyna — powiada nasz profesor — posiada 2.615.800 ha. Z tego przy największym wyłączeniu może być obrócona pod uprawę ok. 1.300.000 ha. Gdyby nawet cały ten obszar oddać Żydom i całkowicie go wyzyskać, to nie starczyłoby miejsca dla Żydów mieszkających na kuli ziemskiej. Istnieje jednak po drugiej stronie Jordanu kraj zwany Transjordan, mający powierzchnię dwa razy większą, niż Palestyna i słabo zaludniony, bo w Palestynie jest obecnie 55 mieszkańców na 100 ha, a w Transjordanii tylko 6. W tych dwóch krajach, zdaniem prof. De Vries de Heckelingen, mogłoby się pomieścić 8 do 10 milionów Żydów, to znaczy 50 do 70 pct całej ich ilości.

Byłoby to bardzo dużo, nasz profesor sądzi jednak, że gdyby powstało silne państwo żydowskie na obszarze Palestyny i Transjordanii, to znalazłoby się miejsce dla Żydów także w krajach sąsiednich: w Syrii, w Mezopotamii, gdzie zaludnienie jest słabe. W ten sposób mogłoby się Żydzi skupić w Azji Mniejszej i uwoľnić od swej obecności kraje europejskie.

Tym, którzy rozwiązanie takie uważają za utopię, odpowiada nasz profesor w taki sposób:

„Cobyście powiedzieli o człowieku, który przed trzydziestu laty byłby proponował powiększenie ilości państw w Europie? Czy byłbyście uwierzyli prorokowi, który byłby przepowiadał odbudowanie Polski? Czy nie byłbyście wysunęli argumentu, że to nie jest możliwe, bo trzeba by zwyciężyć trzy potężne imperia? Czy byłbyście uznali za możliwe, że będzie utworzony „korytarz” oddzielający część terytorium niemieckiego od reszty?...
Sceptycy powiadają: Nie zgodzą się nigdy na utworzenie państwa żydowskiego Arabowie. Tym sceptykom odpowiada prof. De Vries de Heckelingen: Czy nie należy zaniechać jedyną drogą prowadzącą do

rozwiązania wielkiego problemu dlatego, że się temu sprzeciwiają Arabowie? Wszak interes powszechny ludzkości jest ważniejszy, niż interesy Arabów. Mają oni zresztą dość dużo ziemi i mogą się obejść bez Palestyny i Transjordanii.

Na to jednak, by narody europejskie poparły żądania Żydów do utworzenia własnego państwa w Palestynie, muszą Żydzi się zdecydować, czego chcą: czy zostać w rozproszeniu, czy też mieć własne państwo. Dwóch rzeczy naraz osiągnąć nie mogą, bo odcamianie im Palestynę przy jednoczesnym pozostawieniu im w różnych krajach prowadziłoby tylko do wzmocnienia ich pozycji w rozproszeniu. Niech Żydzi się decydują, niech wybierają: jeśli się wyrzekną równouprawnienia i pozostawiania w krajach rozproszenia, to można energicznie poprzeć ich dą-

żenia narodowe i pragnienia posiadania własnej ziemi i własnego państwa.

Powstrzymujemy się od oceny wywodów autora omawianej tu książki. Dodałbyśmy do nich jedną własną a skromną uwagę: gdyby Żydzi nie zmieścili się w Azji Mniejszej, gdyby trzeba było oddać im inne jeszcze terytoria, np. na Madagaskarze czy gdzieindziej, to mogłyby one z czasem stać się koloniami państwa żydowskiego. Ileż to narodów nie mieści się na odziedziczonych po przodkach terytoriach?

Książkę prof. De Vries de Heckelingen przeczyta każdy z pozytywnym. Przynosi ona całkowity obraz zagadnienia żydowskiego, a zawierając konkretny projekt jego rozwiązania, pobudza do rozmyślań i do badań. Stanisław Kozicki.



Wjazd króla Karola II Rumuńskiego do Warszawy. W pierwszym aucie król Karol z P. Prezydentem, w drugim W. Książę Michał z marszałkiem Śmigłym-Rydzem.

GOŁOSY CZYTELNIKÓW

Co dalej?

Przed 3-ma miesiącami Tow. Oświaty Zawodowej, (o którego działalności społecznej jako dotychczas było głucho) ogłosiło urbi et orbi, że organizuje kurs straganiarski, a to, ażeby odżywić handel straganiarski, zasilić drobny handel młodemi pionierami itd.

Sprawa straganiarstwa polskiego jest rzeczą bardzo ważną dla życia gospodarczego narodowej Polski, to też społeczeństwo bacznie śledzi, jak się ona rozwija.

Tymczasem cóż widzimy? Oto zebrano na kurs około 14 osób, dano im program nauki, którego nie powstał kurs przygotowujący co najmniej prokurentów bankowych. Mianowicie zażądan studiów (od bezrobotnych, którzy od kilku lat siedzą bez chleba) takich jak: przysposobienie obywatelskie, kodeks zobowiązań i prawo handlowe, arytmetyka handlowa, prawo wekslowe i czekowe, księgowość, następnie około 12-tu działów towaroznawstwa, częściowo buchalteria amerykańska, konstytucja etc. Ponieważ obiecano, że po ukończeniu kursu dostaną pożyczki na uruchomienie własnych straganów, biedni kursyści kuli i egzamin teoretyczny złożyli z wynikiem dobrym. Później przyszła miesieczna praktyka w straganach szkolnych i potem znowu egzamin, który też został złożony przez kursystów.

A teraz co dalej? Po zakończeniu przepisanych uroczystości, mów, kolacji, oświadczone bezrobotnym kursystom, że kto ma pieniądze niech sobie zakłada stragan, a kto niema, to trudno, wystarczy, że został fachowcem.

Absolwenci z miast prowincjonalnych wyjechali z niczym, nie mieli nawet na drogę, przyczynem organizatorzy kursu zaproponowali, by szli na piechotę (np. do Oszmiany, czy starej Wilejki — nieźle co?).

Ci, którzy pozostali w Wilnie, objijają się w bursie bez żadnej nadziei na lepsze jutro. Stracili dzięki kursom możliwość uzyskania sezonowej pracy fizycznej, gdyż Fundusz Pracy skreślił ich ze swej ewidencji.

Co prawda, część mężczyźn porzuciła kurs w początku i otrzymała pracę fizyczną i pracuje, gdyż w intencję organizatorów niewierzyli od razu.

Zaproponowano też kursistom

aby wzięli do koszyka drobiazgi galanteryjne, czy szklanki i rozpoczęli sprzedaż na rynku, a gdy się dorobią, to założą sobie stragan.

Gdyby przynajmniej część pieniędzy które zostały wydane na wyżywienie w bursie, a także na opłaty profesorów, wreszcie na wydawnictwo „Stragan”, którego pierwszy numer kosztuje paręset zł. — rozdzielono pomiędzy kursystów na pożyczki, to dzisiaj już mielibyśmy co najmniej 20 straganów czy innych.

A teraz zapytujemy organizatorów kursu, co dalej?

Organizujecie drugi kurs, gdy tymczasem absolwenci pierwszego po 3-ich miesięcznej pracy dodarli resztki ubrania i obuwia i nie mają nawet w czym chodzić...

Stworzono Kasę bezprocentową, w której jak na ironię losu Zarząd składa się z organizatorów, protektorów kursu, a członkami są bezrobotni słuchacze, od których narazie wpływy składek członkowskich jest wątpliwy.

Trzeba co rychlej uzyskać potrzebny kapitał i wydać pożyczki kursistom, którzy przeszli już kilkukrotną selekcję. Ci, którzy nie wzbudzali zaufania, zostali usunięci. Pozostali są ludźmi, którzy napewno wywiążą się ze swych zadań i otrzynamą pożyczkę zwrócić.

Obserwator.

Ślub Juliusza Osterwy

W niedzielę w Szymanowie pod Warszawą odbył się ślub znakomitego artysty scen polskich Juliusza Osterwy z ks. Matyldą Sapieżanką, najmłodszą córką s. p. ks. Pawła Sapiehy i Marii ks. Sapieżyny z domu księżniczki węgiersk. Winouschgrätz.

Ks. Matylda bratanica metropolity krakowskiego uzyskała tytuł magistra filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przez pewien czas zajmowała się dziennikarstwem, pisując reportaże.

Ślubu udzielił nowożeńcom ks. dr. Michalski z Krakowa.

W kościele obecna była jedynie najbliższa rodzina nowożeńców: ze strony dyr. Juliusza Osterwy jego córka p. Halina Nowotna z mężem, ze strony ks. Sapieżanki—jej matka, siostra ks. Elżbieta oraz brat ks. Paweł z małżonką, który niedawno powrócił z podróży do Ameryki.

W Kongresie ku czci Chrystusa Króla w Poznaniu bardzo liczny udział wzięło wyższe duchowieństwo.

Z kardynałów, poza Legatem Pańskim ks. Prymasem Hlondem, uczestniczyli w Kongresie: Prymas Francji kardynał Verdier, Prymas Austrii, kardynał Innitzer i ks. kardynał Kakowski z Warszawy.

Z biskupów zagranicznych w obradach kongresowych brali udział: Scheiwiller z Szwajcarii, Robu z Rumunii, Breyer z Węgier, Kmetko, Carey i Wojtaszek z Czechosłowacji, Classen z Finlandii, Rožman i Viradi z Jugosławii oraz Arnoż z Rodezji.

Z polskich arcybiskupów i biskupów uczestniczyli w kongresie: arcybiskup metropolita Ropp z Warszawy, arcyb. metropolita Jałbrzy-

kowski z Wilna, arcyb. metropolita Twardowski ze Lwowa, arcyb. Nwomejski z Łódki i arcyb. Gall Warszawa.

Z biskupów natomiast: Przeździecki z Siedlec, Łukomski z Łomży, Radoński i Owczarek z Włocławka, Okoniewski z Pelplina, Jasiński, Łodzi, Szlagowski i biskup W. Gawlina z Warszawy, Kubina z Cichoży, O'Rourke z Gdańska, Olszewski, Sokołowski z Siedlec, Kubiński z Nowego Sącza, Lorek z Sandomierza, Wetmański, Płocka, Tomaka z Przemyśla, Lisowski z Tarnowa, Rospond z Krakowa, Łakota, Barda i Kociyowski z Przemysła, Sowiński z Kielc, Czarnecki, Borkowski i Niemira z Pińska oraz biskupi sufragani Laubitz z Gniezna i Dymek z Poznania.

Zamki nad Loarą

(Listy od naszego korespondenta).

Chateaux de la Loire. Ktokolwiek będzie w Paryżu, radzę mu stanowczo poświęcić jeden lub 2 dni na zwiedzanie zamków nad Loarą, a napewno będzie z tej wycieczki b. zadowolony.

Kto nie ma własnego auta, lub przyjaciel posiadający samochód, musi pojechać pociągiem do Tours albo Blois, które też są warte obejrzenia; we Francji uważa się je za małe miasteczka, bo w porównaniu z Paryżem wszystko jest prowinacją. Jest tam dużo starych ciekawych budynków, gotyckie kościoły, wąskie kręte uliczki, mające tyle uroku i wszędzie dużo kwiatów i zieleni.

Stamtąd jedzie się autokarem przez bardzo malowniczą okolicę, zatrzymując się w niektórych pałacach, oczywiście nie we wszystkich spotykanych, bo jest ich niezliczona ilość. Okolica jest b. ładna, a po prawej ok radowe się patrzył na kręte białone brzegi Loary. Po trudnej tamcie i czystszej cprawda ale też szarej Sekwanie z przyjemnością patrzy się na jej spokojnie płynącą czystą, błękitną wodę. Spotykane po drodze osiedla ludzkie harmonizują z krajobrazem, są to małe murowane domki z kolorowymi dachami, każdy jest otoczony ogródkiem z kwiatami; najwięcej spotyka się pnących róż. Co dziesięć minut widzimy stare zamki, niektóre z nich są bardzo stare, jeszcze z X w. otoczone fosą (teraz już bez wody i zarosnięte są trawą) i z przeraźliwym przez nią mostem zwodzonym. Wokoło każdego zamku ciągnie się ogromny park, zajmujący po kilka tysięcy ha powierzchni.

Jest tam mnóstwo przeróżnych drzew, ogromne przestrzenie pokryte tylko zieloną trawą; koło samego zamku aleje starożytnych drzew w piramidy i inne figury geometryczne.

Słyszałam zachwyty nad tymi strzyżonymi ogrodami, ale mnie drzewa te dziwnie przypominały ostrzyżone na lato pudle. Większość zamków jest zamieszkałych, ale dzięki uprzejmości właścicieli niektóre pokoje, zawierające cenne pamiątki historyczne, są udostępnione dla zwiedzania. Widzimy stare obrazy, przeważnie portrety dawnych panujących, zbroje, wspaniałe gobeliny, porcelany z Severes, meble w stylu różnych Ludwików — ozdobne pozłacane fotele, wspaniałe łoża pod baldachimami z misterne haftowanego jedwabiu, w pokojach sypialnych obok łoża jest stolik z miednicą i dzbankiem do wody. Jest to zwykle kosztowna i piękna porcelana z Sevres, albo chińska. Wszakże ich niewielki rozmiar wskazuje na to, że w epoce Ludwików woda była przedmiotem zbytku, którego używano tylko w niewielkich ilościach.

Niektóre zamki są już niezamieszkałe, państwo odkupiło je od dawnych właścicieli i teraz są one tylko

Pałac w maj. Żemtośław oddany kolegium o. o. Jezuitów

LIDA. Znana filantropka Janina marghagina Umiastowska oddała swój pałac w maj. Żemtośław gm. sobotnickiej, na własność kolegium o. o. Jezuitów w Wilnie. Księża Jezuitów w pałacu tym zamierzają uruchomić średni zakład naukowy. Niezależnie od pałacu ofiarodawczyni kupiła 1 ha gruntu pod budowę bursy dla młodzieży, która będzie się uczyć w projektowanej szkole. Koszt budowy bursy, jak i przystosowanie pałacu do potrzeb szkolnych pokrywa ofiarodawczyni.

zabytkiem do zwiedzania. Do takich należy np. przeszczupny Chateaux Chambois, zbudował go Franciszek I, Ludwik XIV go odrestaurował, pani de La Valere. Tam odbywa się eleganckie zebrała, przedstawienia teatralne, przyjeżdżali artyści, urządzano ogromne polowania, a teraz mezełana publiczność (dla której równa, a może i więcej, przyjemnością byłoby np. przemianie się na karuzeli) biega po rokach schodach i cudownych bankach, paury na rzeźby i mowa i robi przeważnie mało uwagi.

Bardziej nieprzyjemne wrażenie niż mezeszeskały dom, zrobił mi przy innym pałacu niezamieszkały stajnie; jest to duży budynek z kamenną podłogą, każdy ma swój własny przesterżony i czysta, a teraz mezełana publiczność (dla której równa, a może i więcej, przyjemnością byłoby np. przemianie się na karuzeli) biega po rokach schodach i cudownych bankach, paury na rzeźby i mowa i robi przeważnie mało uwagi.

LD.

Margines

Podczas dyskusji we francuskiej Izbie Deputowanych nad pełnomocnictwami dla rządu Chautemury nowemu ministrowi skarbu Bonnetowi sprawozdanie ze stanu finansów państwa, że w ciągu czerwca r. 1904 zapas złota w Banku Francji osiągnął 7 miliardów 700 milionów franków.

Zapas gotówki jaki minister Blum p. Vincent Auriol zostawił Bonnetowi wynosił 20 milionów fr. (tylko w kasie przeliczonego wielkiego miasta).

Ładnie rząd Bluma urządził przyjęcie, ratując ją przed zmorą rządu finansystowskich i gospodarki kapitałistycznej.

Naszym rodzimym socjalistom pozostanie nic innego jak rozwodzić się nad „wzorową gospodarką Szwecji.

O Rosji, Hiszpanii i Francji trzeba będzie wstydliwie milczeć.

Sprawa ks. Arcybiskupa Sapiehy zdaje się wchodzić w nową fazę.

Zapoczątkowali ją postawienie Krakowa żądającym zwolnienia senatora nadzwyczajnej sejmiku i senatora, który odbył wyprawę „upaństwowienia” guberni królewskich. Obecnie te same żądania wysunęła „regionalna” grupa posłów lwowskich występująca z ogółu posłów i senatorów, aby zwrócili się do P. Prezydenta w „trybie art. 36 o konstytucji” z wnioskiem o zwolnienie Izby ustawodawczej.

Poza tym w sobotę nadchodziła na nią odbyć w Warszawie zebranie „klubu dyskusyjnego posłów i senatorów, uczestników walk o podległość”, które zajmie się wycieknięciem konfliktu o Wawel.

Jak widać akcja rozszerza się na czete grupy lwowskiej staj wideł marsz. sejmiku p. Schaetzel, a zebrał się warszawskiemu patronować będzie p. Miedziński również wideł marsz. sejmiku i jeden z filarów Oronu.

Czy sesja nadzwyczajna odbędzie się i co ewentualnie postanowi, oczywiście niewiadomo.

Ze jednak ani sanacji ani jej przeciwności „gierki” na dobre nie wyjdą to pewne.

Program trzydniowych uroczystości

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej).

darami organizacji i transparentami, poprzedzany przez dostojników kościelnych, uda się przy dźwiękach orkiestry na plac Katedralny. Tu na specjalnie w tym celu wzniesionym podium, udekorowanym flagami papieskimi i narodowymi oraz przybranym zielenią i kwiatami, zasiądą księżta Kościoła, przedstawiciele władz miejscowych i delegaci społeczeństwa. Chór prof. Zebrowskiego odpiewa pieśń „Bogorodzica”, będącą mottem do rozpoczęcia obrad, po czym przemówi przez Komitetu wykonawczego J. E. ks. biskup Michalkiewicz. Z kolei nastąpi wybór marszałka i prezydium kongresu oraz wybór przewodniczących o sekcji. Dalej nastąpi przemówienie: marszałka kongresu i powitalne, po nich zaś dr. Mieczysław Skrudlik wygłosi referat p. t. „Misja diejowa w Polsce a chwila obecna”. Na zakończenie orkiestra odegra pieśń „Polska Ojczyzna”, a zebrani odpiewają hymn „My chcemy Boga”. Wieczorem o godz. 9 rozpocznie się w pałacu arcybiskupim raut. Kaplica Ostrobramska będzie przez całą noc otwarta, a obraz — odsłonięty. Dzisiaj wieczorem i jutro rano odbędzie się spowiedź uczestników kongresu.

DRUGI DZIEŃ KONGRESU

Jutrzejsze uroczystości rozpocznie o g. 8 rano Msza św. w Ostrej Bramie z kazaniem ks. biskupa Lisowskiego z Tarnowa. Podczas Mszy św. nastąpi generalna Komunia św. uczestników kongresu. O godz. 10 r. rozpocznie się przed Cudownym Obrazem sumą pontyfikalna, celebrowana przez ks. arcybiskupa, w czasie sumy kazanie wygłosi ks. Władysław Stach z Krakowa. Po południu w godzinach od 3 do 5 będą adorować poszczególne sekcje. Sekcja wiary i moralności odbędzie zebrać w sali Śniadeckich, sekcja duchowieństwa w seminarium duchownym, organizacji kościelnych w sali miejskiej, społeczna w sali V. U. S. B., sekcji maryjańskich w murach do-Dominikańskich i wreszcie sekcja młodzieży pozaszkolnej w sali misyj wewn.

O godz. 6 w. odbędzie się w Ostrej Bramie nabożeństwo z kazaniem ks. dr. B. Jarzembowskiego z Ameryki p. t. „Polska królestwem Maryi”.

U STÓP „TEJ, CO W OSTREJ ŚWIECI BRAMIE”, NASTĄPI ŚLUBOWANIE

Ostatni dzień kongresu rozpocznie również Msza św. w Ostrej Bramie, która będzie odprawiona o g. 9 r., w czasie której redemptoryści ks. A. Piotrowski wygłosi kazanie na temat „Święci Patronowie Polski — królewski orszak Maryi”. W godzinach od 11 r. do 1 pp. będą toczyły się dalsze obrady poszczególnych sekcji, po czym o g. 3.30 na placu Katedralnym rozpocznie się plenarne zebranie. Zapoczątkuje je hymn ku czci N. Maryi Panny, następnie ks. prałat Zebrowski wygłosi końcowy referat, po nim, nastąpi uchwalenie rezolucji, ostatnie przemówienie i odpiewanie hymnu „Hymn na Zwiastowanie”.

W chwilę później z placu Katedralnego wyruszy do Ostrej Bramy pochód na końcowe nabożeństwo: litanie i kazanie wygłosi o. K. Zukiewicz p. t. „Magnificat”. Nabożeństwo to zakończy uroczyste ślubowanie N. Maryi Panny, które złoży ks. arcybiskup metropolita, oraz dziękczynne „Te Deum Laudamus”.

PUNKTY ŻYWNOŚCIOWE I POGOTOWIA SANITARNEGO

Punkty pogotowia sanitarnego, urządzone przez Polski Czerwony Krzyż, gdzie będą znajdować się

O wypuszczenie inż. Doboszyńskiego na wolność

KRAKÓW. Adw. dr. Pozowski złożył w poniedziałek w Sądzie Okręgowym w Krakowie pismo z wnioskiem o wypuszczenie inż. Adama Doboszyńskiego na wolność. W piśmie obrońca podniósł, że wobec zakończenia przewodu sądowego nie zachodzi obawa usunięcia dowodów przestępstwa, ani też obawa ucieczki, skoro Doboszyński nie uciekł za granicę choć mógł to uczynić.

Adw. Pozowski wniosł również podanie o wypuszczenie na wolność dwóch przebywających w więzieniu towarzyszy inż. Doboszyńskiego, J. Kwinty i W. Brożka.

również zbiorniki wody do picia, zostały urządzone w następujących miejscach: 1-szy znajduje się przy Ostrej Bramie, 2-gi w Bratniej Pomocy Polsk. Młodz. Akad. przy ul. Wielkiej 24, 3-ci w sali Stronictwa Narodowego przy ul. Mostowej 1 i wreszcie 4-ty, zorganizowany przez władze kolejowe, na dworcu osobowym. Punkt przy Ostrej Bramie będzie czynny dziś od godz. 12 w poł. do 9 wiecz., a pozostałe od godz. 2 pp. do 9 wiecz. Jutro będzie czynny

tylko punkt przy Ostrej Bramie, który będzie otwarty od 10 do 7 wiecz. W sobotę będą czynne wszystkie punkty, przy czym dyżury rozpoczyna się o godz. 2 pp. i będą trwać do godz. 9 wieczór.

Punkty informacyjne mieszczą się: 1-szy na dworcu osobowym (kiosk na 2 peronie), 2-gi w lokalu Archid. Instytutu Akcji Katolickiej (ul. Zamkowa 6) i 3-ci w lokalu Wil. Związku Popierania Turystyki (ul. Mickiewicza 32). (m).

Obronie J. E. ks. Metropolity Sapiehy

Krakowski „Głos Narodu” donosi: Rada diecezjalna Akcji Katolickiej archidiecezji krakowskiej na zebraniu w dniu 28 czerwca 1937 r. nie wchodząc w meritum sprawy uchwała dać wyraz swemu głębokiemu oburzeniu z powodu obelg i oszczerstw, rzucanych na naszego Najdostojniejszego arcybiskupa ks. metropolity Sapiehy.

Imieniem katolików zorganizowanych w Akcji Katolickiej wyrażamy nasz głęboki ból z powodu wyrażonych na nasz zniewagę oraz wobec tak krzywdzących ataków oświadczamy, że stojmy i nieugięcie stać

będziemy przy naszym ukochanym Arcypasterzu, którego całe życie, to jedna wielka a ofiarna służba Bogu i Ojczyźnie.

Zakładamy stanowczy protest przeciwko demagogicznemu i oszczerczym napaściom, jakie podjęły niektóre organizacje i pewna część prasy, dążące do w niedwuznaczny sposób do zamoczenia dobrych stosunków między Kościołem a Państwem.

Apelujemy do wszystkich ludzi dobrej woli, ażeby się przeciwstawili tej kampanii, sięjacej zamęt w społeczeństwie i grożące rozbitciem tak upragnionego zjednoczenia Narodu”.

Zmiany w redakcji „Czasu”

Według informacji prasy warszawskiej, w redakcji „Czasu”, który wznowił swoje wydawnictwo, zaszły poważne zmiany.

Z redakcji ustąpił m. p. Wielowiejski, b. członek Komitetu Narodowego w Paryżu, b. poseł w Rumuni, Hallerczyk honoris causa, który przewodził sanacynemu oddziałowi Hallerczyków. P. Wielowiejski popadł w niełaskę czynników rządowych.

Miejsce jego w redakcji „Czasu” zajął m. p. Franciszek Potocki, dyr. departamentu W. R. i O. P. Potocki bawi obecnie na urlopie i jak słyhać nie powróci już na swoje stanowisko w ministerstwie. P. Potocki był już współredaktorem „Czasu” przez szereg lat, zanim objął depar-

tament Wyznań. Należy on do grupy krakowskiej konserwy, wraz z prof. Estreicherem, Janem Dąbrow-

niezawodzą mineralne wody KARPINSKIEGO, zalecane przez lekarzy

skim i in. Grupę te cechuje liberalizm zarówno polityczny, jak gospodarczy i... daleko posunięta ostrożność w działaniu.

Władze administracyjne nie zezwoliły na odbycie się zjazdu nauczycieli żydowskich

Wczoraj miał się odbyć w Wilnie zapowiadany już uprzednio zjazd delegatów nauczycieli żydowskiego szkolnictwa średniego i powszechnego.

Zjazd jednak nie doszedł do skutku, gdyż Starostwo Grodzkie nie zezwoliło na jego odbycie się. Komitet zjazdowy zwrócił się z interwen-

cją do władz centralnych, jednak bez rezultatu.

Zakaz ten wywołał wśród żydów konsternację, tembardziej, że na zjazd przybyli już delegaci z całej Polski. Będą mogli spokojnie i nie przemęczeni obradami odjechać tam, skąd przyjechali. (h).

Groźba zabójstwa i próba samobójstwa w komisariacie

Bronisława Gonczarowa zameldowała policji, że St. Mikołajewicz, zam. w Wilnie w hotelu Gdynia, od dłuższego czasu grozi jej zabójstwem. W nocy z 28 na 29 bm. w czasie jej nieobecności wszedł Mikołajewicz do jej mieszkania, a gdy ona wróciła, rzucił się na nią z nożem, chcąc ją zabić, lecz zamach ten

został udaremniony. Sprowadzony do komisariatu Mikołajewicz wysoko czył z 1 piętra przez okno na jezdnię doznając lekkich obrażeń ciała. W czasie nakładania opatrunku wyrwał Mikołajewicz st. przed. bagnet i usiłował przebić się bagnetem, lecz zamach ten został udaremniony. Osadzono go w areszcie centralnym.

Burza nad Landwarowem

Trzy osoby śmiertelnie porażone

LANDWARÓW. Dn. 30 czerwca r. od godz. 16 min. 20 rozszalała nad Landwarowem wielka burza z piorunami i wielkimi opadami. W czasie burzy uderzył piorun w drzewo stojące na torfowisku, odległym o 100 mtr. od stacji kolejowej. Pod drzewem schroniło się 3 osoby kopiące uprzednio torf. Piorun poraził Helenę Pietrusiewiczową lat 45, która jest w ciąży, jej córkę 17-letnią Jadwigę oraz chłopca Bronisława Kozłowskiego, lat 15.

Rażonych piorunem zauważyli żołnierze KOP, którzy zaalarmowali lekarza i obóz ćwiczebny OPLG.

Akcję ratunkową prowadzą oficerowie KOP, instruktor OPLG i policja. Po przeszło godzinnych zabiegach słabe oznaki życia zaczęła okazywać Helena Pietrusiewiczowa; Bronisław Kozłowski, Jadwiga Pietrusiewiczowa jeszcze nie reagowała na pomoc lekarską. Miejscowy proboszcz udzielił porażonym namaszczenia Olejem św.

Mimo trwającej w dalszym ciągu ulew i burzy akcja ratunkowa trwa dalej. Deszcz utrudnia akcję, gdyż zalewająca torfowiska woda deszczowa zmusza do przenoszenia porażonych na coraz to inne miejsce.

Zabójstwa na wsi

WILEJKA. 29 bm. właściciel maj. Teklinopol, Myśliński, powiadał policję, że w pobliżu wsi Barańce znaleziono gajowego 65-letniego Karska niezwyłego z siłkami na głowie. Zachodzi przypuszczenie, iż Karska został zabity przez złodziei leśnych. Policja zajęła się energicznie tym wypadkiem.

Na polach wsi Skubiaty, gm. so-

leczniczej, powstała bójka między Br. Kisielą a Janem Bahdziunem, w czasie zabierania przez Bohdziuna konia z zasiewów. Podczas bójki Bohdziun strzelił 4-krotnie z rewolweru do Kisiela, trafiając go w szyję, brzuch i oba uda. W stanie b. ciężkim przewieziono go do szpitala, a Bohdziuna zatrzymano.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

— Pogoda o zachmurzeniu zmiennej z przelotnymi deszczami i z lekką skłonnością do burz głównie w dzielnicach wschodnich, a z rozpożdżeniami na zachodzie. Temperatura w ciągu dnia do 20 stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

SPRAWY SZKOLNE.

— Roczne Kursy Handlowe M. Przewłockiej w Wilnie ul. Mickiewicza 22—5. Program obejmuje Dział Handlowy oraz Administracyjny. Zapisy w kancelarii kursów codziennie w godz. 4—6. (Osoby niezamężne mogą uzyskać zniżkę).

POCZTA I TELEGRAF

— **Domowe skrzynki pocztowe.** Weszło już w życie zarządzenie władz pocztowych polecając wszystkim właścicielom domów, liczących ponad 2 mieszkania zainstalowania w swych posesjach skrzynki pocztowych w celu ułatwienia doręczania korespondencji listonoszom. (h).

HANDEL I PRZEMYSŁ

— **Węgiel potaniał.** Kopalnie dąbrowieckie i górnośląskie zwiększyły o 3—6 proc. rabaty odsprzedażom węgla na okres letni do września. Wpłynęło to na nieznaczne potanie węgla w sprzedaży detalicznej.

SPRAWY SĄDOWE

— **Od dziś ferie w Sądach.** Z dniem dzisiejszym t. j. 1 lipca rozpoczną się pełne ferie w sądach. Do dnia 15 sierpnia nie będą wyznaczane większe rozprawy w wydziałach cywilnych. Ferie nie obejmują spraw eksmisyjnych, sądów pracy i spraw karnych.

ROZNE.

— **Uruchomienie poczty na czas złoty harcerstwa.** Na czas złoty harcerskich z okazji 25-lecia istnienia harcerstwa na Wileńszczyźnie nie został uruchomiony z dniem 24 b. m. we wsi Wierszuba (obok szosy Wilno — Niemenczyn) Oddział urzędu pocztowego Wilno 1, wyposażony w specjalny datownik pamiątkowy.

Zakres działania uruchomionego

Oddziału obejmuje wszystkie działy służby pocztowo-telekomunikacyjnej z wyjątkiem PKO.

WYPADKI.

— **Nieszczęśliwym wypadkowi podczas wysadzenia kamieni uległ robotnik Krasowski,** którego w stanie b. ciężkim skierowano do szpitala. (h).

— **Samobójstwo służącej.** Służąca Stefania Lawryniewiczówna, bez stałego miejsca zamieszkania, po wyjściu ze szpitala zakaźnego w Wilnie popełniła samobójstwo rzucając się z t tratwy do Wilii, w pobliżu mostu Zierzyńskiego.

— **Najeźba i ranna pozostawił bez opieki.** 29 bm. na trakcie Wilno-Niemenczyn samochód półciężarowy, prowadzony przez szofera I. Frołowa, uderzył 25-letnią Fr. Miltan z Niemenczyna, którą szofer pozostawił na drodze bez opieki. Poszkodowaną przewieziono do szpitala w Wilnie. Frołowa wraz z samochodem zatrzymano w Niemenczynie.

KRONIKA POLICYJNA.

— **„Miły” mężulek.** Jan Chmielis podczas kłótni rodzinnej porwał drag i dotkliwie pobił żonę Marię, którą sąsiedzi znaleźli w stanie nieprzytomnym. (h).

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni** w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz. po cenach znizonych świetna komedia francuskiej spółki autorskiej Caillaveta i Fiers'a „Zakochani” w premierowej obsadzie.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”.** Dziś z powodu próby generalnej op. „Dzwony z Corneville” teatr dla publiczności nie czynny.

— **Jutrzejsza premiera.** Jutro na repertuaru Teatru „Lutnia” wchodzi jedna z najbardziej cennych pereł repertuaru operetkowego, a mianowicie Planguetta „Dzwony z Corneville” posiadająca istotne skarby muzyczne. Najpopularniejsza ta operetka od lat kilkudziesięciu nie schodzi z repertuaru największych teatrów operetkowych. Kierownictwo dokłada wszelkich starań, aby „Dzwony z Corneville” były i u nas wystawione jak najokazalej.

Propozycja dyrekcji Arbonu została odrzucona przez pracowników

Dzień wczorajszy przyniósł pewne nadzieje na likwidację strajku pracowników komunikacji autobusowej.

Inspektor Pracy bowiem zakomunikował przybyłej delegacji Komitetu strajkowego, że dyrekcja towarzystwa komunikacyjnego, godzi się na cofnięcie rozporządzenia odnośnie

kar za poprzedni strajk i może wypłacić 75 proc. wynagrodzeń wszystkim pracownikom za okres pierwsze go i drugiego strajku. Ponieważ dyrekcja Arbonu pominęła milczeniem najważniejszy postulat pracowniczy, podwyżki płac, delegaci nie zgodzili się na tę propozycję.

Dom św. Wincentego a Paulo

Panie ze Stowarzyszenia Św. Wincentego a Paulo postanowiły dołożyć wszelkich usiłowań, dyktowanych potrzebą serca, by stworzyć Dom św. Wincentego a Paulo. Dom ten byłby ogniskiem życia Stowarzyszenia, mieściłby biuro, salę posiedzeń i bibliotekę oraz pokoje dla dzieła i niektóre przynajmniej z zakładów Stowarzyszenia, które nie mają dotychczas własnych pomieszczeń.

Zdając sobie dokładnie sprawę z wielkiego znaczenia posiadania na własność domu pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo, a więc domu skupiającego działalność żywego miłosierdzia, członkinie Stowarzyszenia zgodziły się chętnie opodatkować siebie, w szczupłej zresztą wysokości na budowę domu.

Składka doraźna zapoczątkowana ku uczczeniu Imienia długoletniej prezeski Stowarzyszenia niewiasty chrześcijańskiej niepożytych zasług, p. Zofii Kościalkowskiej, dała około 300 zł. w tym 100 zł. stanowi ofiarę byłego Dyrektora Stowarzyszenia, księdza Superiora Jana Rzymelki, oraz 50 zł. od członkini p. Wingrowskiej. Zebrana kwota jest zdeponowana na specjalnie otwartym w P. K. O. rachunku Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie zdaje sobie sprawę, że przedsięwzięcie to trudne w dzisiejszych czasach do osiągnięcia, wie jednak również, iż społeczeństwo wileńskie ofiarne na szlachet-

ne i poważne cele, ułatwi i dopomoże w wykonaniu zbrożnych zamierów, których zadaniem ostatecznym jest wzmoczenie akcji miłosierdzia zrodzonego z miłości, opieki nad głodnymi sierotami i chorymi, nad zmęczonymi niedołą życia.

Wszelka, najmniejsza nawet, ofiara na cel powyższy przyjmowana będzie z ogromną wdzięcznością.

Ofiary można składać w Redakcjach wileńskich lub P. K. O. na Dom św. Wincentego a Paulo Nr. konta 700522.

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 1 lipca 1937 roku.

6.15: Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka. 11.30: Król Karol II w drodze powrotnej do Rumunii. Transmisja z uroczystego pożegnania w Krakowie. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.15: Gospodarka-kłopotarka — pog. 12.25: Orkiestra rozrywkowa. 13.00: Koncert wileńskiej orkiestry. 14.00: Komunikat Orbisu. 15.00: Dla najmłodszych słuchaczy. 15.10: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15: Oberek — nowela. 15.25: Wileński poradnik sportowy. 15.30: Z operetki Pawła Abraham. 15.45: Wiadomości gospodarcze. 16.00: Bajki Kiplinga — recytacja dla dzieci. 16.15: Chór pracowników kolejowych „Syrena”. 16.45: Witaminowy dzień — pog. 17.00: Transmisja z Budławia na całą Polskę. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Chwilka litewska. 18.10: Typy i oryginały wileńskie — Każyński i Morawska — felieton. 18.20: Koncert. 18.40 Program na piątek. 18.45: Wiad. sportowe. 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: Dzieło jedności i zgody — słuchowisko (W rocznicę Unii Lubelskiej). 19.40: Pogadanka aktualna. 19.50: Wiad. sportowe. 20.00: Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. Rozgłośni Poznańskiej. 20.55: Wiadomości rolnicze. 21.05: Muzyka taneczna. w wyk. Ork. Rozgłośni Poznańskiej. 21.45: Ostatnie zwycięstwo — fragm. z powieści Ossendowskiego. 22.00: Koncert soliistów. 22.55: Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00: Tańczymy.

Dwugodzinny strajk

Wczoraj z rana na robotach publicznych, prowadzonych przez samorząd wileński w Wołokupii, wybuchł strajk pracujących tam robotników, którzy zażądali podwyżki dniówek do 3 zł. 40 gr. Zarząd został zlikwidowany nie podwyższeniem stawek lecz zmianą systemu pracy, tj. wprowadzeniem akordu.

Z za kotar studio

„DZIEŁO JEDNOŚCI I ZGODY“

Stuchowisko — reportaż

Unia Lubelska — znany każdemu Polakowi moment historyczny został w sposób reportażowy ujęty przez Jerzego Ostrowskiego i Adama Kuczkę w stuchowisku pt. „Dzieło jedności i zgody”. Autorom chodziło o odzwierciedlenie możliwości wiernie i faktów doprowadzenia do końca wielkiego dzieła zjednoczenia Polski i Litwy. Poznajemy króla Zygmunta Augusta, jako władcę mądrego, wyrozumiałego i stanowczego, który Unię zrealizował dzięki wielkiej sile moralnej.

Stuchowisko nadane będzie dn. 1 lipca o godz. 19.00 z Antonim Różyckim w roli króla Zygmunta Augusta. Reżyseruje Antoni Bohdziewicz.

RADIOWY KONCERT MUZYKI LEKKIEJ

Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. F. Kowalika, który wypełni ramy programu radiowego w czwartek dn. 1 lipca o godz. 20.00 urozmaici występ utalentowanej śpiewaczki Ilany Horskiej. Wykona ona przed mikrofonem szereg lekkich nastrojowych piosenek.

JANINA HUPERTOWA I TADEUSZ LIŁAN PRZED MIKROFONEM.

W czwartek dn. 1 lipca o godz. 22.00 nadaje Polskie Radio koncert solistów, w którym wezmą udział: wybitna śpiewaczka operowa Janina Hupertowa i znany wiolonczelista Tadeusz Liłan. Artyści wykonają utwory kompozytorów polskich i obcych, w tym kompozycje Szymanowskiego, Klechmiowskiej, Moniuszki, Niewadomskegło, i innych. Akompaniuje prof. L. Urstein.

ULUBIONE MELODIE

Zwracamy uwagę amatorów lekkiej muzyki na koncert czwartkowy (1 lipca, godz. 13.00). M. in. wykonana będzie kompozycja Czesława Zaka „Z polskich gór”; przystępna melodyjność, dobór miłych dla ucha dobrze opracowanych tematów oto wartości tego utworu, wypełniającego znaczną jeszcze lukę polskiej muzyki popularnej. W koncercie, złożonym z ulubionych melodji bierze udział młodzica wileńska śpiewaczka Helena Bortnowska.

WILENSCY ANTREPRENERZY TEATRALNI W POCZĄTKACH XIX W.

W początkach XIX wieku konkurowało ze sobą w Wilnie dwoje dyrektorów teatru. Każyński i Morawska. Byli oni ze sobą przeważnie w stanie wojny. O rozmaitych perypetiach i konfliktach między nimi, w ramach cyklu „Typy i oryginalny wileńskie” Maria Aleksandrowiczowa wygłosi felieton we czwartek, 1 lipca, o godz. 18.10.

O WITAMINACH — PRZEZ RADIO

Wszyscy wiedzą już dobrze, że witaminy konieczne są dla zdrowia, wiedzą też, że największe bogactwo witamin znajduje się w owocach, warzywach, nabiałe — to wszystko są rzeczy znane i uznane. A jednak nie brak ludzi, którzy witaminy uważają za „przesadę” i niepotrzebny wymysł, powołując się na to, że „dawniej witamin nikt nie znał, a ludzie byli zdrowi”. Z drugiej strony, wiele jest zapalonych nowoczesnych gospodyń, które mocno przesa-

Giełda warszawska

z dn. 30. VI. 37.

Dewizy:

Berlin	212.51	211.67
Gdańsk	100.20	99.80
Amsterd.	290.25	290.97
London	26.07	26.14
N. J. czek	527 ¹ / ₂	527 ³ / ₈
Paryż	23.56	23.62
Praga	18.42	18.47

Akcje:

Bank Polski	97.75	99.00	99.50
-------------	-------	-------	-------

Papiery:

3 proc. pożycz. w 1 emisji	64.00
3 " " " " 2 " "	64.75
5 proc. konwersyjna	59.50
5 " kolejowa	—
6 " dolarowa — kupon —	—
4 " premj. dolarowa	37.25
7 " stabiliz. — kupon	36.75
4 " konsolid. 53.00	53.25

Waluty:

Dol. amer.	529	526	1 pół
Marki niem.	153	141	

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie z dnia 30. VI. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1000 kg loco wag. st. żel.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach

	W złotych:		
Zyto I stand. 696 g/l *	27.00 — 27.50		
Zyto II stand. 670 g/l *	26.50 — 27.00		
Pšenica I stand. 730 g/l **	31.50 — 32		
Pšenica II stand. 710 g/l **	30.50 — 31.00		
Jęczmień I stand. 678/673 g/l	—	—	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	—	—	—
Jęczmień III stand. 620,5 g/l	24.50 — 25.00		
Owies I stand. 468 g/l	26.50 — 27.00		
Owies II stand. 445 g/l	26.00 — 26.50		
Gryka 610 g/l	29.00 — 30.00		
Śmieć łasane b. 90% loco wag. stoc. żel.	—	—	—
Len trzesp. stand. Wołoszyn b. I sk. 216.50	—	—	—
Len trzesp. stand. Horodziej b. I sk. 216.50	—	—	—
Len trzesp. Miory b. SPK sk. 216.50	—	—	—
Len trzesp. stand. Traby b. I sk. 216.50	—	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	—	—	—
Kadziel Horodziejka b. I sk. 216.50	—	—	—
Targaniec mocowany asortyment 70/30	—	—	—

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyn wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

dzają w układaniu jadłospisów witaminowych, skutkiem czego odczytują swoją rodzinę w sposób jednostronny. Jedno i drugie stanowisko jest oczywiście nieuczynne, a najlepiej jest, jak zwykle — „złoty środek”. Dr. Zofia Kozłowska-Wojciechowska omówi sprawę racjonalnego ustosunkowania się do nowoczesnych zasad odżywiania się w gawędzie pt. „Witaminowy dzień”, którą nada Rozgłosnia Poznańska w dn. 1 lipca o godz. 16.45.



Pani
PROWADZI AUTO

Pęd, wiatr, kurz
Ale, uprawiając sporty, Pani dba o cerę. Aby nie przybyć do celu z twarzą opierzchniętą albo łuszczącą się, wtarła Pani lekko przed wyjazdem

CRÈME SIMON
Krem higieniczny-leczniczy

To też twarz Jej nie ucierpiała, a na etapie ukaże się Pani z cerą matową i gładką, dzięki natychmiastowemu użyciu

CRÈME SIMON M.A.T.
Kremu upiększającego.

DWAJ SPRZYMIERZEŃCY PANI URODY

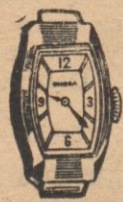


Ostatni dzień Dwa filmy w jednym programie:

- Ostatni romans króla**
- Marta Eggerth**

Światowid **Adolf Dymśka**
Dł i humor

„Dodek na froncie”
Ceny miejsc niższe Sala dobrze wentylowana



„ZNAĆ PANA PO ZEGARKU” — oto dzisiejsze przystawie

Zegarki modne precyz. gwarantowane najlepszych firm poleca

W. JUREWICZ Ad. Mickiewicza 4 Tel. 25-15 w Wilnie

Lodownie pokojowe, maszyny do lodów, słomki i wszelkie artykuły gospodarstwa domowego wyprzedzamy po nienormalnie niskich cenach.

PLYTY GRAMOFONOWE

DH. „T. ODYNIC” w. I. Malicka
WILNO, UL. WIELKA 19.

Mieszkania i pokoje

DO WYNAJĘCIA pokój suchy, jasny z niekrepującym wejściem, ze wszelkimi wygodami. Mickiewicza 15 m. 20. Wejście frontowe od Cichej 4. Obiady na miejscu. 1183

Kupno i sprzedaż

KAMIENICA 2-PIĘTROWA 16 mieszkań nie podlegająca ochronie lokatorów, ogród owocowy, ziemi 250 sążni. Cena 40.000 zł. Informacje: Wilno, Mickiewicza 53—2, od 4 do 6. 1180

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Zankowa 10, m. 2. Kursy maturalne i kursowe. Szybko — gruntownie — tanio!

Praca poszukiwana

NAUCZYCIELKI, korepetytorki, wychowawczynie, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca Wojew. Biuro Funduszu Pracy, Poznańska 2, tel. 12-06.

CHŁOPIEC lat 13-cie, będąc prawie sierotą, poszukuje pracy odpowiedniej na czas ferii letnich. Oferty proszę kierować do jego babci. Ul. Piłsudskiego 13 m. 4.

HUGO WAST.

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(P O W I E Ś C)

Mały czarny potworek milczał. Marta zniecierpliwiona domagała się odpowiedzi, szarpając nim gwałtownie. Wreszcie usłyszała zamiast delikatnego i żartobliwego głosu nieznajomego, męski przyjemny głos Maurycego Kohena, który mógłby być nawet, jak myślała, głosem ukochanego.

— Mam wiele tajemnic do komunikowania pani. Za trzy dni, czyli w piątek, powiem coś o tym. Proszę być przygotowaną do wyjścia.

— Do wyjścia o ósmej rano?

— A cóż to? Czemuż to panią tak dziwi?

— To śmieszne poprostu...

— To co czyni pani, panno Marto, nigdy nie jest śmieszne i w Buenos Aires zaczyna zaraz być modne.

— A więc chodzi o wprowadzenie mody wychowania o ósmej rano?

— Nie, gdyż nikt o tym nie będzie wiedział. I nawet trzeba komicznie zachować to w tajemnicy...

— Na Bogal Panie Kohen!

— Proszę nie robić sobie ze mną ceremonii; proszę mi nazywać poprostu Maurycem, jak swego przyjaciela...

— Nie zasługuje pan na to. Obrac-

żają mnie te wszystkie ostrożności, te tajemnice...

— Nie więcej, jak jedna, która zawiera wszelkie inne. Nikt nie powinien wiedzieć o naszym wzajemnym stosunku.

Marta Blumen doznała pewnego zadowolenia na myśl o tajemniczej przygodzie i rzekła:

— Dobrze! A dokąd pójdziemy?

— Wybaczmy mi pani, że dzisiaj ja właśnie przerwę rozmowę. Muszę się pośpieszyć na pociąg. Jeszcze dziś w nocy będę oddalony stąd o sto mil. Do piątku więc!

Dziewczyna była zaintrygowana. Miała chęć zapytania ojca, jakiego rodzaju rywalizacja istnieje między nim, a Kohenem. Powstrzymała się jednak.

W piątek obudziła się wcześniej. Punktualnie o ósmej zadzwiezał telefon.

Po raz pierwszy Marta Blumen oczekiwała tego wezwania z tęsknotą.

VII.

ZNAK ANTYCHRYSTA

— Nie raz usłyszy pani, panno Marto, że minęły już czasy, kiedy

można było dorobić się fortuny, że dzisiaj nie można robić żadnych interesów.

— Mam wrażenie, że tak nie jest, gdyż ojciec mój wciąż robi jakieś interesy.

— Niechże pani ma łitość na mną, panno Marto! Policjant spisze mi, jako właścicielowi samochodu, protokół, za nadmierne szybko jazde... Pani kieruje bardzo dobrze, ale zbyt energicznie. Ludzie przystają i spoglądają na panią.

— Albo kłn... Niech pan patrzy, jak grozi mi ręka ten stary!

— Tak, ojciec pani robi dobre interesy. Przypuszczam. Za jakies pięć lat będzie miał na pewno o sto milionów więcej, aniżeli teraz!

— Ha, to szczęśliwie! A czy tylko ojciec mój robi takie interesy?

— Nie. Oczywiście. Są również inni, którzy potrafia robić interesy.

— A kto taki?

— Jeśli pani powiem ich imiona, pani będzie się zdawało, że przytaczam jakiś ustęp biblijny: Jakub, Salomon, Dawid, Neftali, Eleazar.

— Sami Żydzi?

— Tak, Ale cóż my jesteśmy winni temu, że chrześcijanie nie znają się wcale na prowadzeniu interesów?

Marta zaśmiała się, on zaś mówił w dalszym ciągu:

— Kiedy minie kryzys, zrujnowani i ci którzy wiecznie pozostaną biedni, będą wyrzekać i tłumaczyć się jak zwykle: „Również i my mogliśmy kupować papiery warto-

ściowe za połowę ceny, domy zaś za piątą część właściwej sumy, ale nie mieliśmy pieniędzy”.

— Tak, to wielka prawda! Nie wystarczy mieć interes: trzeba mieć pieniądze, aby ten interes mógł pomysłnie się rozwijać.

Maurycy Kohen potrząsnął głową:

— Tylko gracz robi interes własnymi pieniędzmi. Finansista czyni to samo cudzymi. Jeśli sprawy idą dobrze, zarabia finansista i klient, jeśli idą źle, traci tylko klient. Trzeba umieć znaleźć interes i jednocześnie znaleźć klienta z pieniędzmi i zaprząć go.

— Czy wie pan, że mię zasmuca ten cynizm pana?

— Niech pani zapyta swego ojca, czy nie postępuje w sposób podobny.

— Nie wątpię wcale, ale pan...

— Ja jestem, jak inni. Daleki jestem od tego, aby się uważać za bogacza. Wobec ojca pani jestem zebrałkiem. Przed dwoma jednak laty rywalizowaliśmy ze sobą. Zwyciężony jest niczym.

Marta nie mogła ukryć, że słowa te wywarły wielkie wrażenie. Kohen ani się chełpił, ani był cynikiem. Był tylko brutalnie szczery i wyrażał się z całą świadomością i pewnością.

— A ile właściwie wart zwycięzca?

— Tyle, ile pani zechce. Sto, dwieście, pięćset milionów. Na tej wysokości liczba już nie ma znacze-

NARESZCIE!

Mamy swoją Polską „ISKRA” kuchenkę naftowo-gazową, przewyższającą swoją dobrocią marki szwedzkie. Każda sztuka gwarantowana.

Sprzedaż detaliczna i hurtowa w firmach:

- P. Kalita i L. Zabłocki — Wielka 17
S. H. Kulesza — Zamkowa 3
„T. Odyniec” — Wielka 19
„J. E. Sennewaldt” — Wileńska 25



WYDAWNICTWO WILEŃSKIEGO KALENDARZA NARODOWEGO zwraca się z prośbą do osób, które dotychczas nie uzupełniły należności za kalendarz o dokonanie wpłaty bezpośrednio do administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Praca zafiarowana

CHRZEŚCIJANSKA Fabryka Cukrów przyjmuje zastępcę na województwo: białostockie, wileńskie, nowogródzkie, poleskie. Zabezpieczenie w papierach wartościowych. Zgłoszenia do „PAR” Kraków, Rynek 46. Pod „Biegły sprzedawca”.

MECHANIK - MŁYNARZ potrzebny do młyna motorowego. Oferty składać do Adm. „Dzienn. Wil.” pod „Młyn” lub osobiście folwark Ciechanowski, gm. Rzeszańska.

Różne

SKRADZIONO klacz rasy „Żmudzka” — bułana, czarna pręga przez grzbiet, tyłko pyta białe. Wiadomość z wynagrodzeniem Kobylnik, Talejówka Michniewicz. 1186

Pomóżmy bliźnim!

MIŁOSIERDZIU naszych czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-gim uczącym się dziecie do pomóżenie wykupienia maszyny do szycia założonej w sumie zł. 50 plus procenta, — jest szwaczka i maszyna stanowi jedyny zarobek. Sprawdzona przez Tow. Św. Wincentego à Paulo. Adres w Admin. „Dziennika Wileńskiego”.

Popierajcie handel i przemysł chrześcijański

nia. Tylko stanowisko ma znaczenie: czy jest pierwszym z podróży innych, czy też jednym z wielu.

— A czy pan myśli o prześcignięciu mego ojca?

— Owszem.

— Nie prześcignię go pan.

— Dlaczego?

— Bo pan mówi zbyt wiele, on zaś potrafi być ostrożnym.

— Czy pani przypuszcza, że mówię komu o tym wszystkim?

— Tak, mnie!

— Tak, pani jest pierwszą osobą, która to słyszy ode mnie. Pani, gdyż pani jest sprzymierzona ze mną.

— Co też pan opowiada? Jestem sprzymierzona z panem przeciwko swemu ojcu? Z jakiego powodu?

Spojrzał na nią wzrokiem fanatycznym.

— Złe powiedziałem. Nie będzie pani sprzymierzona ze mną, ale z Kahałem!

— Co to jest Kahał?

— Sam już fakt, że pani nigdy nie słyszała, co to jest Kahał, świadczy przeciwko ojcu pani. On a nie ja powinien był panią wtajemniczyć w sprawę żydostwa.

Marta, zmieszana i zatrwożona odparła:

— Niech mi więc pan nie mówi nic, zapytam go o to.

— Nie czas już na pytanie. Wyłumaczę pani, ale pani zachowa wszystko w tajemnicy.

(C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednostrz., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 łam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tiuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja rastrzeżga sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

